Nr. 227 (2055) Warszawa, Wtorek 21 sierpnia 1923 r. Rok XXIX.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 75000.—
bez odnoszenia „ 67500.—
na prowincji miesięcz. 75000.—
Zagranicą „ 100000.—

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia:
w tekście (przed kron.) Mk. 3000
Nekrologi „ 1000
zwyczajne „ 1800
drobne za jeden wyraz „ 1500
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w № niedzieln. o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia
Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 3.000 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

W środę, dn. 22 sierpnia o godz. 6 po poł. w Sali Związku Zaw. Prac. Handlow. (Sienna 16) odbędzie się Walne Zebranie członków Warszawskiej Organizacji P. P. S. Sprawy bardzo ważne. Wstęp za opłaconemi legitymacjami partyjnemi.

Hakacie chjeńskiej w odpowiedzi

I polały się potoki oburzenia patrjotów chjeńskich na P. P. S. za to, że porozumiała się z socjalistycznemi organizacjami niemieckiemi i żydowskiemi, działającemi w Polsce, celem „utrzymania między sobą stałego kontaktu i koordynowania walki poszczególnych organizacji socjalistycznego proletarjatu", jak głosi komunikat nasz w tej sprawie.

I rozległ się gwałt chjeński: P. P. S. zawarła sojusz z wrogami Polski, P. P. S. działa przeciw państwu! I nawet N. P. R. — w myśl przysłowia, że gdzie konia kują, tam żaba łapkę nadstawia — nadęła się okropnie i, cała w purpurach od chwilowego zalewu patrjotycznego, krzyknęła pod naszym adresem: zdrada!

Już taki nasz los, że nigdy nie dogodzimy reakcji i wcale nam dobrze z tem. Przed wojną nie było nikczemności i podłości, jakiejby burżuazja polska nie popełniła wobec P. P. S., dziś ta sama burżuazja łaskawie przyznaje P. P. S. z czasów najazdu nawet „pewne" zasługi, by z tem większą pasją piorunować na dzisiejszą P. P. S. Partja nasza przez cały czas swego istnienia, z wyjątkiem ostatnich dwu lat, należała do Międzynarodówki socjalistycznej, będąc dumną z tego, *że nasz w niej przedstawiciel uznany był przez cały świat socjalistyczny za przedstawiciela proletarjatu polskiego wszystkich trzech zaborów i w ten sposób P. P. S. manifestowała przed całym światem nieprzedawnione prawo Polski do niepodległości i niezłomną wolę robotników polskich do wywalczenia tej niepodległości.*

Dziś prasa chjeńska „odkrywa", że P. P. S. sprzeniewierzyła się sobie samej, należąc do odrodzonej Międzynarodówki socjalistycznej! Ba, jesteśmy gorsi nawet od niemieckich socjalistów, bo ci wstąpili obecnie do rządu koalicyjnego, podczas gdy P. P. S. nie chce (i nie zechce!) „współpracować" z Chjeną. Otóż socjaliści niemieccy, jak wiadomo, weszli do rządu koalicyjnego (nie obejmującego zresztą skrajnej prawicy, jak nasza Chjena), w chwili dla Niemiec nad wyraz groźnej, gdy trzeba ratować kraj od upadku. Czyżby Chjena, wskazując nam na przykład socjalistów niemieckich, chciała przez to stwierdzić, że Polska pod rządami chjeno-piasta dojrzała już do katastrofy, w jakiej znalazły się Niemcy?!...

Ale wróćmy do naszego porozumienia z socjalistami niemieckimi i żydowskimi. Komunikat nasz stwierdza, że idzie tu o obronę przeciw ofensywie reakcji, która dąży do odebrania robotnikom ich zdobyczy politycznych i społecznych, a nie wyrzekła się bynajmniej faszystowskich metod walki.

Chjena woła: kłamstwo, niema reakcji w Polsce, robotnikom nic nie grozi.

A więc kłamstwem jest pakt chjenowitosowy, w którym jest mowa o zamachu na 8-godz. dzień pracy, na Kasy Chorych. Kłamstwem jest rządowy projekt ustawy, czyniącej zamach na prawa Sejmu i godzącej w niepodległość ekonomiczną naszego kraju, kłamstwem jest zachwyt sfer chjeńskich dla bolszewickich metod Mussoliniego, kłamstwem są tajne związki faszystowskie, panoszące się w Polsce, a przez sfery chjeńskie utrzymywane!

Komunikat nasz nawołuje do walki przeciw uciskowi narodowemu i wszelkim objawom nacjonalizmu, podkreślając, że właśnie polityka nacjonalistyczna obecnego rządu wzmacnia nastroje nacjonalistyczne wśród mniejszości narodowych.

Tu już Chjena nie posiada się z oburzenia. Ona, która miesiącami całemi szczuła przeciwko mniejszościom narodowym i za największą swą zasługę uważa doprowadzenie do skutku rządu „czysto polskiego" — ona prowadzi politykę ucisku narodowego? To oszczerstwo, to antypolska agitacja!

A jednym tchem zarzuca się nam, że zawarliśmy sojusz z wrogami Polski! Jeżeli mniejszości narodowe są i muszą być wrogami Polski, to przecież rząd „narodowy" z obowiązku walczyć z nimi musi, jako z wrogami, a więc prowadzić politykę ucisku narodowego? Tak czy nie?

Otóż tak. Rząd obecny prowadzi politykę ucisku narodowego. Nie robi tego jeszcze na drodze zmian ustawowych, bo się boi zagranicy, ale robi po cichu, drogą niezliczonych szykan i represji, drogą traktowania mniejszości, jako obywateli drugiej klasy. Fakty, jakie dajemy w naszem piśmie z życia na kresach wschodnich, świadczące o znęcaniu się nad ludnością niepolską, fakt bicia w wojsku, przytoczony przez nas niedawno (a nie jest on odosobniony) — mówią same za siebie.

Rzecz znamienna: stosunek Chjeno-Piasta do mniejszości narodowych nie jest jednolity. Wobec Rusinów i Białorusinów np. jest bezwzględnie wrogi, bo to jest ludność prawie wyłącznie chłopska, biedna i bezbronna. Ale wobec Żydów antysemicki Chjeno-Piast już postępuje inaczej. Tu wchodzi w grę potęga finansowa plutokracji żydowskiej i jej olbrzymie wpływy międzynarodowe. Chjeno-Piast jest więc antysemicki tylko w „gębie" i to tylko u siebie w domu, na szpaltach prasy, przeznaczonej dla ogłupiania mas. A w gruncie rzeczy trudno o rząd bardziej pokorny wobec kapitału żydowskiego i tak przed nim uległy, jak „czysto polski" rząd Chjeno-Piasta. Temu też zawdzięczać należy, że akcja o „numerus clausus", prowadzona z takim hukiem i trzaskiem, spłonęła jak ogień bengalski. I tu też tkwi przyczyna zjawiska, że narówni z Chjeną porozumienie P. P. S. z robotnikami innych narodowości zwalczają sjoniści, stronnictwo burżuazji żydowskiej.

Jeżeli P. P. S. dąży do porozumienia z robotnikami innych narodowości, zamieszkujących Polskę, to czyni to w celu *powiększenia zastępów i sił*, walczących przeciw reakcji polityczno - społecznej, a *na rzecz demokracji, przeciwko uciskowi narodowościowemu a na rzecz pokojowego współżycia Polaków z mniejszościami narodowemi.* Wspólnemu frontowi Głąbińskich, Kucharskich, Korfantych, Löwy-Strońskich, Feintuchów, Pitzelów, Hammerlingów, Natansonów — trzeba przeciwstawić zwarty front robotniczy ze wszystkich, żyjących w Polsce narodowości złożony. Leży to w interesie wspólnym mas robotniczych, *służy dobru Polski i jej przyszłości.*

J. M. B.

Głód w Radomiu

(Telefonem).

Od paru dni w Radomiu daje się odczuć dotkliwy brak artykułów pierwszej potrzeby, a przedewszystkiem chleba.

Na rynku zbożowym niema zupełnie mąki, choć po żniwach w urodzajnej ziemi radomskiej winno być jej dosyć. Piekarnie nie mają z czego wypiekać chleba.

Robotniczej spółdzielni „Naprzód", dla której zboże znajduje się w drodze z Poznania, zabrakło również mąki, a nie mogąc jej nigdzie w Radomiu dostać, nie mogła wczoraj dostarczyć chleba konsumentom.

Sytuacja staje się poważna. Ludność głodna oblega składy, sklepy i piekarnie. Rozgoryczenie i niepokój mas coraz bardziej wzrasta.

Tymczasem w bogatym młynie Tylińskiego, subsydjowanym przez wszystkie niemal banki radomskie, znajdują się ogromne zapasy zboża, których Tyliński nie chce mleć i sprzedawać, by w ten sposób wyśrubować ceny.

Zarząd spółdzielni „Naprzód" w dniu wczorajszym usiłował interwenjować u p. starosty, by ten zmusił Tylińskiego do sprzedaży mąki, lub w jakikolwiek sposób dostarczył miastu chleba. Zawiadomiony przez urzędnika dyżurnego o interwencji przedstawicieli Spółdzielni p. starosta — nie uznał nawet za stosowne odpowiedzieć. Widać, że władze radomskie nie interesują się rozpoczynającym się głodem w Radomiu i nie myślą przyjść z pomocą ubogiej ludności.

Spółdzielnia „Naprzód" telefonicznie zwróciła się do tow. pos. Arciszewskiego z prośbą o interwencję w Min. spraw wewn., by Ministerjum postarało się jaknajprędzej o dostawę do Radomia zboża, lub mąki — przyśpieszając jej przywóz z Poznania.

Za rządów drożyzny i paskarstwa

BANDYTYZM CUKROWNIKÓW.

Wobec podwyższenia w ciągu ubiegłej dekady kursu złotego z 35,000 do 40,000, w odpowiednim stosunku podwyższona zostanie cena cukru określona, jak wiadomo, w złotych polskich, licząc 50 złotych za 100 kilogr. worek kryształu. Podwyżka ta wynosi na worku 250,000 mk. (50×5000), t. j. 2,500 na kg. Przypuszczać należy, iż nowa cena cukru wynosić będzie do *28,500 mk.* za kg. W odpowiednim stosunku podrożeje również kostka. W tych dniach odbędzie się posiedzenie przedstawicieli instytucji, otrzymujących na terenie Warszawy cukier za pośrednictwem nadzwyczajnego komisarjatu do zwalczania drożyzny, na którem będzie określona ściśle cena cukru, obowiązująca w trzeciej dekadzie sierpnia. (BIP).

PODROŻENIE TOWARÓW KOLONJALNYCH.

W dniu 17 b. m. zebrało się znowu gremjum kupców kolonjalnych pod przewodnictwem radnego miejskiego p. Stanisława Hirszla i uchwaliło z powodu podniesienia się kursu dolara i funta podwyższenie cen towarów, importowanych z zagranicy, jako to: herbaty, cukru, kakao, pieprzu i t. p. o 20%.

Przy sposobności podwyższono cenę cykorji, chociaż jest to produkt krajowy.

PODWYŻKA CEN W HOTELACH I PENSJONATACH.

Na wtorkowem posiedzeniu Magistrat Warszawy rozpatrywać będzie wniosek urzędu mieszkaniowego w sprawie podwyższenia cen w hotelach warszawskich o *100%*. Podwyższone mają być również opłaty w pensjonatach w mniejszym coprawda stopniu, w zależności od najmowania pokoju z utrzymaniem lub bez. Nowe ceny obowiązywać będą od dnia uchwalenia ich przez Magistrat, t. j. ewentualnie od dn. 21 sierpnia. (BIP).

BENEDYKT HERTZ.

Szewc moralista.

Narzekała Mania
na buciki drogie,
— Porządnie się obuć —
powiada — nie mogę.
Pracuję dzień cały,
jestem biuralistką:
co wypukam palcem,
szewc zabiera wszystko.
A szewc jej odrzecze:
— O, piękna panienko,
dziś się na trzewiki
nie zarabia ręką...

Żale obszarników.

Doszukując się przyczyn drożyzny, jeden z obszarników upatruje ją w kosztach przerobu. Mianowicie: zdaniem jego zboże jest tańsze, niż przed wojną, ale tylko przemiał i wypiek są znacznie droższe. Wynika stąd, że obszarnicy są ofiarami niezależnych od siebie stosunków i że zbywają swą produkcję taniej niż przed wojną.

Ale rodzi się pytanie, skąd rolnicy w ostatnich latach doszli do bogactw, dotąd w tym zawodzie nieznanych? Nietylko pospłacali wszystkie długi, ale posiadają największe kapitały gotówkowe i nieruchome. Wiadomo, iż nabywcami domów w miastach są przedewszystkiem rolnicy; wiadomo też, iż oni skupują akcje na wielkie sumy. Rolnicy założyli niedawno instytucje bankowe i handlowe bez kapitału (Syndykat Rolniczy i Bank Ziemiański), lub z małym kapitałem, a obecnie przedsiębiorstwa te rozporządzają miljardowemi wkładami i takiemiż zyskami. Podług sprawozdania Banku Ziemiańskiego za rok 1922 zobowiązania i wkłady — niemal wyłącznie kapitały ziemian — wynosiły około *6 miljardów* marek, a nadto w depozytach przeszło miljard marek. Założony przed dwoma laty Bank Związków Ziemian z kapitałem 50 miljonów, obecnie doprowadza go do 3 miljardów. Akcjonarjuszami są tylko obszarnicy. Akcje notowane po 100,000 za 1000, co znaczy że kapitał wynosi *300 miljardów.* „Kooperacja Rolna", „Towarzystwo Handlu Ziemiopłodami", „Towarzystwo Spirytusowe" etc. są to potężne organizacje o charakterze monopolowym. Spółki te mają nadto w swem posiadaniu wielkie młyny, fabryki maszyn rolniczych, prowadzą handel nawozami, plantują nasiona, ekspolatują szereg cukrowni — że tylko wspomnimy o najważniejszych przedsiębiorstwach. Akcje Towarzystwa Spirytusowego, wyłącznie z ziemian złożonego, kosztują na giełdzie *2 miljony marek* (za tysiąc); akcje Syndykatu Rolniczego, założonego — powtarzamy — bez grosza kapitału, również *2 miljony za 500 mk.*

Skąd te zarobki? *Idą z kieszeni konsumentów, czyli przedewszystkiem ludu roboczego.* Syndykaty — powstały one we wszystkich nieco większych środowiskach — magazynują zboże i inne produkty, aby rzucać je na rynek w małych ilościach, gdyż inaczej ceny by spadły. Brak pieniędzy zaś zastępują olbrzymiemi kredytami, uzyskanemi pośrednio — przez Bank — i bezpośrednio z Kasy Krajowej lub P. O. K. na najdogodniejszych warunkach. Na co śpieszyć się ze sprzedażą zboża, jeżeli można niem paskować, a gotówkę dostarcza bez ograniczenia skarb na znikomy procent?

Gdy zaś przychodzi do płacenia podatków, obszarnik od nich się wszelkiemi drogami uchyla. Podatek np. majątkowy płacić będzie Listami Zastawnemi, które dla skarbu stanowią na razie rzecz bezwartościową, a dla podatnika — żadne obciążenie.

I dziwić się tu, iż finanse Polski w tak marnym znajdują się stanie, jeżeli najbogatsza warstwa narodu prawie nic skarbowi nie daje, ale wszystko od niego bierze.

Urzędnik.

Niebywałe praktyki.

Giełda zbożowo-towarowa notuje w ostatnich czasach bardzo wysokie ceny na żyto. Czemu się to dzieje, właśnie w okresie, kiedy pojawia się na rynku zboże z nowych zbiorów, wobec czego winno ono mieć tendencje zniżkowe?

W jeszcze większe zdumienie będziemy wprawieni, gdy się dowiemy, że ceny notowane przez giełdę są znacznie wyższe (o 50—60%) od faktycznych cen rynkowych. To też zaofiarowanego zboża po cenie giełdowej nikt nie chce nabywać.

Gdzież przyczyna tej dzikiej anomalji? Znajdziemy ją w zapowiedzi, iż nadzwyczajny komisarz do walki z drożyzną p. Bajda wystąpił o kredyty, które mu zostały przyznane, na zakup zboża, aby dać możność obszarnikom sprzedać zboże po dobrych cenach.

Według mojego najgłębszego przekonania te czynniki, które obniżały ceny żyta w okresie wypłacania pensji robotnikom rolnym, o czem pisałem niedawno w „Robotniku", obecnie śrubują ceny na giełdzie, w tej niepłonnej nadziei, że p. Bajda, magazynując zboże, będzie płacił za nie ceny wedle notowań giełdy zbożowo-towarowej.

A zatem na giełdzie tej mamy olbrzymią aferę, niewiadomo przez kogo robioną, ale chyba dostatecznych rozmiarów, aby rząd się nią zajął i uniemożliwił rozkradzenie miljardów, przeznaczonych do walki z drożyzną.

M. Nowicki.

Kwiatki kresowe.

Z działalności Starostwa Łuninieckiego.

Znany powszechnie na kresach starosta łuniniecki Kuczyński, po objęciu rządów przez „czysto polskie" stronnictwa, wziął się do „działania".

Otóż na samym wstępie, będąc prezesem Rady Opieki Społecznej w tutejszym powiecie, do ochronki w Łunińcu, w której na 30 wychowanków 25 jest wyznania prawosławnego, sprowadził jako wychowawczynie trzy zakonnice z Brześcia.

Ponieważ niewygodne mu były ochroniarki, od trzech lat pracujące tu za marnem wynagrodzeniem, więc wyrzucił je bez wypowiedzenia pracy na bruk.

Potworne rzeczy dzieją się tu z wydawaniem paszportów, lub przyznawaniem obywatelstwa tutejszym mieszkańcom. Starostwo łuninieckie kpi sobie z tych nieszczęśliwców, którzy nie mogą wykazać się odnośnym referentom potrzebnemi dokumentami z czasów zaborczych.

Kresy pod tymi względami są w wyjątkowych warunkach, trzeba bowiem mieć to na uwadze, że połać tego kraju przez cały szereg lat była terenem działań wojennych, że przemaszerowały tędy tysiączne armje, że całe niemal wsie i miasteczka padły ofiarą płomieni w pożodze wojennej. Spłonęły przeto w wielu miejscowościach urzędy, a więc i księgi spisów ludności. Nic to jednak nie obchodzi pana starostę. Wiadomo powszechnie, że Min. spraw wewn. wydało w tej sprawie do starostw poufne okólniki, wierzyć się przecież nie chce, aby Ministerjum, wydając różne rozporządzenia, tajne czy jawne, dążyło do pastwienia się na ludziach, jak to czynią starostwa na kresach.

Nie biorąc już nawet pod uwagę, że całym wsiom nie wydaje się żadnych dokumentów, *których jednak na każdym niemal kroku żąda się od miejscowej ludności,* dzieją się tu rzeczy, które są wprost nie do pomyślenia w państwie konstytucyjnem i kulturalnem.

Oto próbki:

Na stacji kolejowej Łuniniec przeszło 50 pracowników kolejowych nie posiada „obywatelstwa". Ludzie ci, przeważnie od dziesiątków lat zamieszkują w Łunińcu, od początku istnienia państwa polskiego pracują na kolei, błagają od 2 i 3 lat o paszporty, zresztą z małemi wyjątkami służyli w wojsku polskiem, a wszystkich bez wyjątku zmobilizowało się do służby wojskowej.

Min. spraw wojskowych uznało tych ludzi za obywateli, pociągając ich do powinności wojennych, ale to panu staroście Kuczyńskiemu nie wystarcza i odmawia im obywatelstwa.

Zgłosił się do mnie pewien robotnik, który rok temu wniósł podanie o przyznanie mu obywatelstwa. Województwo poleskie po roku zdecydowało mu takowe przyznać, zażądało jednak przedstawienia 2 świadków, iż jest rzeczywiście żonaty i katolik. Robotnik ten świadków przedstawił, ociągano się jednak dalej z wydaniem paszportu. Udałem się wówczas do zastępcy starosty, który mi oświadczył, że jednemu z podanych świadków starostwo wierzyć może, gdyż jest katolikiem, drugiego zaś, prawosławnego, trzeba zastąpić Polakiem.

Dr. Hurwiczowi, miejscowemu lekarzowi, powszechnie znanemu i cenionemu, który od 23 lat stale mieszka i praktykuje w Łunińcu, mimo, iż od 2 lat czeka na „obywatelstwo", dotychczas mu się go nie przyznaje.

Trzeba nadmienić, że Dyrekcja Wileńska wydała do pracowników swych rozporządzenie, że wszyscy, którzy do 1 września r. b. nie będą mieli obywatelstwa polskiego, będą wydaleni ze służby.

Wyrzuci się więc 50 ludzi w tak ciężkich czasach na bruk dzięki biurokracji naszych władz na kresach.

Oto kwiatki kresowe! Nie było w Polsce rządu, któryby nie obiecywał poprawy stosunków na kresach. Dzieje się jednak coraz gorzej, a postępowanie tutejszych władz czyni wrażenie, jak gdyby hasłem ich było właśnie: im gorzej tem lepiej.

Wolicki, poseł.

Pierwsze wielkie czyny chjeńskiego Magistratu w Łodzi

Nowoobrany chjeński Magistrat m. Łodzi rozpoczął swą działalność od „czyszczenia" urzędów ze wszystkich lewicowych elementów. Pomiędzy innemi bez podania żadnych powodów usunięto tow. dr. Tadeusza Waryńskiego, b. wiceprezydenta, a ostatnio naczelnika wydziału kanalizacyjnego i dr. Próchnika, znanego historyka a obecnie archiwistę miasta Łodzi. Jednocześnie krążą pogłoski o dalszych rugach, celem zapełnienia stanowisk w Magistracie przez chjeńskie patentowane kreatury.

Wszystko to dzieje się z wiedzą i za zgodą NPR-u, który wszak obsadził kilka foteli ławnikowskich.

Książki nadesłane.

Wydawnictwa Książnicy Polskiej. Twa Nauczycieli Szkół Wyższych:

Szydelski. Dzieje Objawienia Bożego w Starym Testamencie.

Kiewski. Podręczna encyklopedja pedag. T. 1.

PROF. DR. TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Piosnka robocza

I.

A jęk ten u nas pieśnią się zowie...
Niekrasow.

Tak, jęk ten pieśnią się zowie — i to nie tylko w ojczyźnie poety, lecz wszędzie tam, gdzie rękoma i wogóle siłami ludzkiemi dokonywa się ciężki trud fizyczny; właśnie trud, a nie samo tylko regulowanie wykonywanej przez siły przyrody pracy. Niegdyś oznaką każdej osady ludzkiej była „pieśń podobna do jęku", dobywająca się z ust młynarza, lub częściej młynarki; oznaka ta była do tego stopnia charakterystyczna i uderzająca, że u proroka Jeremjasza jej przerwanie jest porównane z opustoszeniem ziemi. Było to w owych czasach, gdy nieznano jeszcze innego młyna, prócz ręcznych żaren: młynarka, naciskała rękoma i piersią drążek, wprawiający w ruch górny kamień żaren, i rozpoczynało się męczące, monotonne kręcenie, któremu towarzyszył monotonny zgrzyt młynka i równie monotonna pieśń robotnicy. Zabytek takiej pieśni ze świata starożytnego przypadkowo dochował się do naszych czasów; ojczyzną jego jest Lesbos, jego czasem — epoka rozkwitu tej wyspy pod przewodem miasta Mityleny i jego władcy, mądrego Pittaka, który, jakkolwiek z niskiego pochodził rodu, osiągnął najwyższą w swem państwie godność. Jego to właśnie wspominały w swej pieśni młynarki lesbijskie:

Miel, mój młynku, miel:
Wszak i Pittak nasz też mełł,
On — co wielką Mityleną teraz włada!

Gdy się zwróci uwagę, że praca szła bardzo powolnie, i że dlatego ilość robotnic była stosunkowo duża, wówczas można sobie wyobrazić rolę „pieśni przy żarnach" w fizjognomji akustycznej, by się tak wyrazić, wsi starożytnej. Lecz oto dokonano wynalazku, któryzasadniczo, choć nie odrazu, zmienił tę fizjognomję: wynaleziono młyn wodny. Z jakiem westchnieniem ulgi powitał go świat starożytny, — o tem możemy sądzić z jednego, również przypadkowo dochowanego w antologji greckiej, epigramu:

Dajcie już rękom odpocząć; spokojnie śpijcie młynarki,
Niech sobie kogut okrzykiem głośnym oznajmia świt:
Bo **Nimfom** rzecznej głębiny Cerera trud wasz zleciła,
Więc rozigrały się żywo, bijąc o koła brzeg.
Widzicie, osie wirują, a osi kręcone sprychy
Z turkotem pędzą potężnym kamieni ciężar dwu.
Znowu nastąpił wiek złoty — bez trudu i bez wysiłku
Możemy znowu spożywać Cerery świętej dar.

Czyja robota, tego i pieśń; pieśń młynarki zastąpiła pieśń Nimf głębi rzecznej. Lubimy tę pieśń i rozumiemy Schuberta, który uczynił z niej wtór dla swych cudnych Müllerlieder; z tem wszystkiem przyznać należy, że piosnka przy żarnach odeszła w wieczność. Ten sam los spotyka w naszych oczach również i tę „burłacką" (flisaczą) pieśń, która do niedawna jeszcze unosiła się „nad wielką ruską rzeką" — Wołgą; zastępuje ją inna pieśń, znacznie mniej przyjemna dla naszych uszu, niż ta pieśń Nimf, — ciężkie, gniewne parskanie statku - holownika. To samo mamy wszędzie: w miarę rozkwitu techniki w jej rozmaitych gałęziach rozkazująco — beznamiętny szum maszyny zabija skromną i pomocniczą piosnkę roboczą; jeszcze kilka dziesiątków lat — i z pieśni-jęku pozostanie wspomnienie tylko.

II.

Czy należy pragnąć nadejścia tego czasu, czy też obawiać się go? I to i tamto jest jednakowo bezużyteczne. Bez względu na to, jakiemi uczuciami będziemy towarzyszyć ewolucji, która w naszych oczach zachodzi, powstrzymać jej nie zdołamy, nie zachowamy przy życiu tego, co skazane na śmierć. Piosnka robocza jest skazana; to też obchodzić się z nią należy jak ze skazaną, — bawić się nią i pieścić. Całe zastępy „folklorystów" zajmują się jej wyszukaniem i zapisywaniem; wydaje się ją w czystych zbiorach, w oryginalnych tekstach; z nutami oryginalnych melodji a nawet, Boże odpuść, z akompanjamentem. Co większa: przenosi się ją do sal koncertowych, własnych i zagranicznych; specjalnie tę niekrasowską napewno więcej ludzi słyszało w wykonaniu chórów męskich, niż w pierwotnem jej środowisku, z cierpiącej pieśni burłaków wołżańskich.

Nie mało honorów dostało się w udziale piosnce roboczej; pieści ją moda, szanuje również nauka. Zajęcie tej ostatniej wypowiada się w sposób mniej huczny i krzyczący, ale zato jest ono, miejmy nadzieję, pewniejsze i trwalsze; o nim właśnie będzie mowa w dalszym ciągu.

Chodzi o to, że wedle teorji znanego ekonomisty niemieckiego, Karola Büchera, piosnka robocza jest, ni mniej ni więcej, a tylko rodzicielką poezji i muzyki wogóle. Badania swoje, które zaprowadziły go daleko poza dziedzinę jego nauki specjalnej, ogłosił Bücher w r. 1897 w pracach saksońskiej **Gesellschaft der Wissenschaften** — nie jako coś wykończonego, a tylko poto, ażeby zwrócić uwagę specjalistów na poruszone przezeń zagadnienia. I w rzeczy samej, uwagę zwrócono; zewsząd — jak to często zdarza się w Niemczech, przy tej godnej zazdrości kooperacji nauk i uczonych, o której tutaj często nawet pojęcia nie mamy, — posypały się nowe materjały, zarzuty, poprawki, wskazówki; w rezultacie — już w dwa lata później autor mógł dokonać drugiego wydania w postaci solidnej, samodzielnej książki (**Arbeit und Rhytmus,** Lipsk, 1899 r.). Książkę tę spotkało jeszcze przychylniejsze przyjęcie ze strony przedstawicieli najrozmaitszych nauk: nawet filologja klasyczna, tak zazdrośnie strzegąca swego działu od wycieczek poszukiwaczy przygód z dziedzin sąsiednich, — nawet ona musiała wypowiedzieć ustami jednego ze swych koryfeuszów, U. von Willamowitza, że autorowi udało się wykryć „jeśli nie korzeń wogóle, to jeden z korzeni poezji".

Jak to rozumieć?

Przedewszystkiem nasuwa się pytanie, co to takiego piosnka robocza? Odpowiedź „pieśń wykonywana przy pracy", nie wyjaśnia niczego, ponieważ wywołuje ze swej strony pytanie, co to takiego praca? Ekonomiści wiedzą o tem doskonale... lub, co najmniej, powiadają, że wiedzą; jednakowoż ich odpowiedzi, bez względu na swą jakość, dla naszego celu nie nadają się, ponieważ każde, dążące do pełni, określenie naszego pojęcia musi zawierać w sobie także i pracę umysłową, która jednak nie była i być nie mogła bodźcem do pieśni. Ograniczając się tedy do pracy fizycznej, — jak to właśnie zrobił Bücher, — można powiedzieć, że praca fizyczna zwana poprostu robotą jest ruchem muskułów, skierowanym ku osiągnięciu celu pożytecznego, leżącego poza nim samym. Określenie to nie odrazu może wyda się zrozumiałem; wystarczy jednak wspomnieć o zabawie, której cel zawiera się w niej samej, a stanie się ono jasne. Naturalnie — przyczepiać się można, tak np. „przechadzać się dla ruchu" nikt nie nazwie pracą, a tymczasem podpada to pod nasze określenie; z drugiej strony — wyraz „pożytecznego" należy zastąpić przez określenie „uświadamianego sobie jako pożyteczny", ponieważ, w wypadku przeciwnym, robotnicy, budujący stos dla Jana Husa, pozostaną poza zakresem. Wszystkie te przyczepki zacierają się wobec zasadniczej wady określenia, które robi je nieprzydatnem dla wszelkich historycznych badań pracy - roboty: staramy się przeprowadzić granicę pomiędzy pracą a zabawą, a tymczasem w pierwotnym stanie człowieka obydwa te pojęcia pokrywają się. Pracę dzikusa wywołuje w równej mierze dążność do wyładowania nagromadzonego zasobu energji, jak i pragnienie osiągnięcia leżącego poza jego robotą pożytecznego celu; jest to nie czysta praca, lecz **robota-zabawa,** a okoliczność ta nie pozostała bez wpływu na charakter piosnki roboczej.

A więc pytanie: czyż robota - zabawa stworzyła pieśń-jęk?

Nie, nie ona; ażeby piosnka robocza stała się pieśnią-jękiem, w tym celu pierwotna robota - zabawa sama musiała przekształcić się w robotę - męczarnię.

(D. c. n).

Co to za tranzakcje?

Już od paru tygodni notuje prasa pogłoski o jakichś tajemniczych tranzakcjach polityków chjeńskich z kapitalistami zagranicznymi...

Konferuje podobno p. Korfanty z grupą Stinnesa, konferuje z p. Boselim, bankierem i przemysłowcem wiedeńskim, odbywają się ciche konferencje z Union Bankiem wiedeńskim.

Do tych wszystkich wieści dodać należy wiadomość o ekspercie finansowym — o ile nie można mówić o kuratorze — angielskim dla Polski!...

Prasa chjeńska przedstawia tę ostatnią sprawę kłamliwie, twierdząc, że pochodzi ona z czasu rządów gen. Sikorskiego, bo sprawa ta *datuje się jeszcze od p. Michalskiego*.

Jak wiadomo ideałem p. Michalskiego było... puścić Polskę na licytację... Toż przecie p. Michalski miał projekt wydzierżawienia kolei kolskiej kapitalistom zagranicznym. Projekt, który w zupełności się pokrywa z programem ekonomicznym organizacji faszystowskich...

Upadek gabinetu p. Ponikowskiego przeszkodził p. Michalskiemu w wykonaniu jego planów.

Plany te mają wejść w życie dopiero teraz, gdy rządzi Chjena.

Rozbili cały poprzedni projekt uzdrowienia skarbu państwa, obawiają się, że ich gospodarka sprowadzi na kraj poprostu bankructwo, więc starają się ratować swą pozycję tajemniczemi tranzakcjami z rekinami międzynarodowego kapitału. Otóż należy tutaj z góry jedną rzecz zaznaczyć.

O każdej takiej tranzakcji musi wiedzieć Sejm. Sejm musi ją zaakceptować.

Rząd wobec różnych mętnych pogłosek, ma przedewszystkiem obowiązek wyjaśnić, co w tych wszystkich pogłoskach się kryje.

List z Norymbergi.

(Korespondencja własna).

Międzynarodowy zjazd studentów socjalistycznych.

Tutejsza prasa prawicowa skarży się i oburza, że istnieje w Niemczech partja, która obchód konstytucji zamienia w wielką manifestację międzynarodowej solidarności. „Jest to nieskończenie smutne — pisze jeden z tych dzienników — że socjalna demokracja Niemiec, mimo dotychczasowych zawodów, ugania się za tym międzynarodowym fantomem". W jeszcze większym może stopniu „zarzut" ten odnosić się może do drugiego dnia zjazdu młodzieży. Międzynarodówka młodzieży robotniczej, która powstała dwa miesiące temu w Hamburgu, postanowiła zorganizować równocześnie ze zjazdem niemieckim międzynarodowe spotkanie młodzieży robotniczej, a Biuro Międzynarodowe studentów - socjalistów urządziło również międzynarodowe spotkanie.

Przybyło rzeczywiście, mimo trudności paszportowych i niepewnej sytuacji w Niemczech, około 2000 młodych socjalistów z zagranicy.

Na zjeździe studenckim reprezentowanych było 12 państw. Przybyli Belgowie, Anglicy, Holendrzy, Rosjanie, Amerykanie i t. d. Nie zabrakło nawet przedstawiciela rasy czarnej, studenta z Nowego Jorku. Oznajmił nam, że w uczelni, do której on uczęszcza, niema żadnej nienawiści narodowościowej, ani rasowej. Najlepszym dowodem, że on sam, choć murzyn, pełnił zaszczytny urząd prezesa związku studenckiego. Murzyni amerykańscy, którzy dotychczas popierali głównie partję republikańską, teraz coraz bardziej zwracają się ku socjalistom. Jednakże często nie mogą jawnie występować, jako socjaliści, gdyż narażaliby się na srogie prześladowania.

Ciekawa była mowa Anglika: „Przed trzema laty patrzano na nas, socjalistów, w arystokratycznej uczelni oksfordzkiej, jak na warjatów lub głupców. Teraz mamy już 200 członków w samym Oksfordzie, a na wszystkich uczelniach razem liczy „University Labour Federation" (Uniwersytecka Federacja Pracy) około 2000 członków. Za parę lat obejmie Partja Pracy władzę, dostarczymy jej wtedy niezbędnych do tego sił, już teraz bowiem studenci odgrywają w niej wielką rolę".

Przemówienie tow. de Graeve z Brukseli dało sposobność towarzyszom niemieckim do złożenia oficjalnego oświadczenia, że do Belgów i Francuzów nie czują nienawiści i o odwecie nie myślą, że gorąco pragną porozumienia. Burzą oklasków przyjęto to oświadczenie, najmocniej tupali (niemieccy studenci nie klaszczą, lecz tupią) przedstawiciele socjalistów z trzynastu niemieckich uniwersytetów.

Bardzo serdecznie przywitano również mowę delegata polskiego, a zwłaszcza wspomnienie o naszej walce o niepodległość i podkreślenie obecnej naszej walki z reakcją i szowinizmem.

Emigrant rosyjski, eserowiec, w ostrych słowach napiętnował teror, jaki bolszewicy stosują wobec wszystkich kierunków niebolszewickich. Na ustach mieli „wolność nauki", w praktyce podporządkowali uczelnie partji, wiedzę — swej doktrynie.

Gruzin, tow. Khundadze, wystąpił również przeciw bolszewikom, przedstawiając martyrologję swego narodu. Podniósł też doniosłą rolę studentów-socjalistów w ruchu wyzwoleńczym narodu gruzińskiego.

Prześladowanie ruchu socjalistycznego przez faszystów opisał w zastępstwie delegatów włoskich, którym władze włoskie nie pozwoliły wyjechać, jeden z tow. niemieckich, poczem na wniosek Holendra uchwalono protest przeciw prześladowaniom socjalistów w Rosji, na Węgrzech i we Włoszech.

Co się tyczy rozwoju organizacji studenckich, to najsilniejszą i najbogatszą okazała się organizacja austrjacka. Mają swój własny dom studencki, kolonję letnią, kuchnię, biorą wybitny udział w ruchu robotniczym, sportowym, oświatowym, prowadzą energiczną agitację na uniwersytecie.

Przedstawiciel poalej-sjonistów skarżył się, że delegaci mało uwagi poświęcili sprawie żydowskiej, zwłaszcza aktualnemu tematowi o „numerus clausus".

Równocześnie odbywał się drugi dzień zjazdu młodzieży robotniczej. Nie należy sobie takiego zjazdu wyobrażać na kształt naszych kongresów z porządkiem dziennym, dyskusjami programowemi, wyborami i t. d.

Od tego są specjalne „konferencje państwowe". Na ostatniej, która odbyła się w maju, byli delegaci 1600 grup, które z końcem 1922 r. liczyły 105 tysięcy członków. Obecny zaś Zjazd — to raczej wielkie święto, na którem poznają się chłopcy i dziewczęta z całego państwa, bawią się, tańczą, śpiewają, a równocześnie zaopatrują się w książki i pisma socjalistyczne, słuchają poważnych przemówień, zwiedzają nowe strony. Tak, jak wogóle „utile cum dulci" — (przyjemne z pożytecznem) jest przewodnią myślą niemieckiego ruchu młodzieży robotniczej, tak też obecny zjazd był zorganizowany pod tym podwójnym kątem widzenia.

Wład. Ławiński.

Norymberga, 14.VIII 1923 r.

Ministrowie w prywatnych przedsiębiorstwach zarobkowych

Przeglądając w tych dniach dzienniki, ze zdziwieniem wyczytałem nazwisko p. Stanisława Osieckiego w spisie wyższych funkcjonarjuszów jednego z banków kresowych. P. Osiecki jest ministrem reform rolnych, w jakiż więc sposób może być członkiem rady i komitetu wykonawczego prywatnego banku? I to niejednego. Bo jak wiadomo, p. minister reform rolnych jest także członkiem rady Banku Kredytowego, a może innych jeszcze instytucji zarobkowych, nigdzie zaś nie czytaliśmy, że złożył swe mandaty.

Nie jest to zresztą wypadek odosobniony. P. Kazimierz Olszowski, poseł Rzeczypospolitej w Berlinie, dotąd figuruje na liście członków rady Banku Handlowego, a p. Hipolit Gliwic (skądinąd poważny specjalista w metalurgji) będący radcą handlowym przy poselstwie polskiem w Waszyngtonie, czyli piastujący godność dyplomatyczną, należy do zarządów towarzystw hutniczych, ubezpieczeniowych. Przytoczyłem pierwsze lepsze trzy nazwiska z brzegu, ale jest ich nieskończenie więcej.

Kategorycznie twierdzę, że w żadnem państwie praworządnem taki stan rzeczy nie jest tolerowany. Pragmatyka służbowa wyraźnie zastrzega, iż urzędnik pozostający na służbie państwowej nie może być czynnym w przedsiębiorstwie prywatnem, pod karą natychmiastowego zwolnienia z urzędu.

Dlaczegóż więc gwałci się u nas tę zasadę i podkopuje w ten sposób praworządność i moralność społeczną.

I-a.

Złote myśli.

— Jakie hasło obrała sobie ludowa ruchawka po 31 roku, którą zapoczątkował Ściegienny?

— Niewola albo równość bezwzględna.

— Od czego zaczyna się patrjotyczne działanie?

— Od wyrzeczenia się własnego interesu.

A. Mickiewicz.

Wiec P.P.S. na Woli

O godz. 10 zrana sala kina Europa już przepełniona. Wiec zagaił w imieniu Warszawskiego O. K. R. tow. Morawski, który przewodniczył na wiecu.

Przemawiali tow. tow.: Dewódzki, Skarzyński, Dąbrowski, Hartleb, Kowąlew, Piłacki i Szczypiorski.

Mówcy charakteryzowali i wyjaśniali na wielu przykładach zachłanną politykę klas posiadających i reakcyjność rządu, który stojąc całkowicie na straży interesów klas kapitalistycznych, pomimo obłudnych słów, nic nie robi dla ulżenia niezmiernie ciężkiemu położeniu ludu pracującego. Przeciwnie, w walce, jaką zorganizowany w związkach klasowych proletarjat rozpoczął dla uzyskania lepszej płacy zarobkowej, rząd nie cofnął się nawet przed użyciem broni i przelewem krwi robotniczej, by złamać bojowy front proletarjatu i przysporzyć zysków przemysłowcom. Mówcy podkreślali, że jednak polityka tego rodzaju jest igraniem z ogniem.

Polityka klas posiadających i ich rządu zmusza szerokie warstwy ludu pracującego do energicznej walki.

Wobec konieczności tej walki proletarjat winien wytężyć wszystkie swe siły, by powiększyć i wzmocnić swe organizacje klasowe, gdyż tylko opierając się na tych organizacjach, klasa robotnicza może nietylko uzyskać zwycięstwo, lecz utrzymać je i wykorzystać.

Wywody mówców wielokrotnie przerywane były okrzykami wrogiemi dla rządu Chjeny i Witosa i na cześć rządu robotniczo - włościańskiego.

W sali było obecnych kilkunastu komunistów, którzy częstymi okrzykami, wrogimi dla P. P. S., zmusili jednego z mówców do dania im odpowiedzi. Tow. Szczypiorski wyjaśnił, jak to rozłamowa taktyka komunistów osłabiła klasowy ruch robotniczy, wykazał, że względną słabość swą nasz ruch zawodowy zawdzięcza przedewszystkiem rozbijaczom komunistycznym, udowodnił na przykładach, że w wielu fabrykach metalowych i innych, znajdujących się pod wpływem komunistów, jest znikoma ilość związkowców, komunistyczni zaś delegaci, gotowi do proklamowania rewolucji na każdem zebraniu, rzucający oszczercze zarzuty na Polską Partję Socjalistyczną, nie kwapią się wcale z wciąganiem do związków zawodowych zasłuchanych w ich, jakoby rewolucyjne frazesy, mas robotniczych. Wskazał wreszcie na to, jak w całym świecie ruch robotniczy odradza się, odbudowuje swe organizacje i dąży do wypracowania jednolitej taktyki pod czerwonym sztandarem socjalizmu.

Tow. Dąbrowski zgłosił następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dn. 19 sierpnia na wiecu, zwołanym przez W. O. K. R. P.P.S. stwierdzają, że rząd Chjeny i Witosa jest rządem reakcji społecznej i politycznej.

Zapoczątkowana przez poprzedni rząd naprawa Skarbu została wypaczona przez rząd obszarniczo - paskarski i popierającą go reakcyjną większość sejmową.

Olbrzymi wzrost podatków pośrednich obciąża niepomiernie szerokie warstwy ludu pracującego, na barki którego klasy posiadające spychają cały ciężar utrzymania państwa, same zaś czerpią zyski niezmierne ze spadku marki i uprawianego przy poparciu rządu paska produktami pierwszej potrzeby.

To też rząd, znajdujący się w ręku obszarników i paskarzy, nic nie robi dla rzeczywistego zwalczania drożyzny, która się stała klęską straszliwą dla ludności pracującej. Cała akcja komisarza do walki z drożyzną, polegająca na rewizjach w mieszkaniach prywatnych, na konfiskacie paru skrzyń z herbatą i kilku beczek śledzi, nie może dać żadnych rezultatów, jest oszukiwaniem opinji publicznej w celu odwrócenia uwagi od rzeczywistego źródła drożyzny, mianowicie — nieograniczonego podbijania cen przez wytwórców artykułów spożywczych i wywożenia z kraju zboża, bydła, jaj, cukru i tłuszczów.

W walce klasy robotniczej z nadmiernym wyzyskiem kapitalistycznym rząd Chjeny i Witosa stoi całkowicie po stronie wyzyskiwaczy i w obronie ich zysków przelewa krew robotniczą.

Pod opieką rządu Chjeny i Witosa powstają w kraju liczne jakoby tajne organizacje faszystowskie, które niedwuznacznie zaznaczają, iż celem ich jest walka z demokratycznym ustrojem Rzeczypospolitej, z prawami, nabytemi przez lud pracujący.

Wobec tego zebrani wyrażają przekonanie, że klasa robotnicza całą siłą odeprze niecne zamachy reakcji na prawa ludu, że potęgując swe organizacje klasowe, popierając opozycyjną działalność w Sejmie posłów socjalistycznych, skupiając się pod czerwonym sztandarem P. P. S., proletarjat zmusi tuczącą się pracą i nędzą ludu reakcję do ustąpienia miejsca rządowi robotniczemu i włościańskiemu, który położy kres bezgranicznemu wyzyskowi ludu roboczego przez chjenę obszarniczą, kapitalistyczną i paskarską, założy trwałe podwaliny pod budowę nowego, lepszego ustroju społecznego.

Precz z reakcją i jej rządami!

Precz z wyzyskiem!

Niech żyje walka wyzwoleńcza klasy robotniczej!

Niech żyje P. P. S.!

Niech żyje Socjalizm!

Wiec zakończono odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru".

Wiec P. O. W.

W niedzielę o godz. 12 po poł. sala Stow Handlowców (Sienna 16) wypełniła się tłumnie zebraną publicznością na wiecu P. O W., zwołanym w rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami.

Wiec zagaił i przewodniczył *senator Woźnicki*, który w dłuższem przemówieniu opisał egoizm, zniechęcenie i defetyzm prawicy polskiej w okresie najazdu bolszewickiego i scharateryzował rolę Piłsudskiego w tych przełomowych momentach.

Jako referent przemawiał pierwszy tow Hołówko. Wykazał on, jak to przestraszona prawica w r. 1920 wielkie czyniła ludowi obietnice. Obietnic tych naturalnie obecna Chjena nie spełniła Tak samo postąpiono z żołnierzami, którym obiecywano Bóg wie jaką pomoc, a gdy niebezpieczeństwo minęło, o obietnicach zapomniano.

Lud polski nie dla obietnic poszedł jednak bronić Polski, bronił jej, bo ceni własną Niepodległość. Chłop i robotnik polski obronili stolicę (oklaski).

Następnie tow Hołówko napiętnował metodę kłamstw i oszczerstw reakcji w stosunku do Piłsudskiego i stwierdził, że kampanja endecka jest hańbą i wstydem wobec całego świata. Na wodza zwycięskiego rzuca się najohydniejsze kalumnje. Ta polityka prawicy — kończy tow. Hołówko — doprowadziła do drugiej hańby Polski — morderstwa Narutowicza

Pułkownik Wyrostek podkreślił w swem przemówieniu, *że wtedy dopiero uwierzył w powodzenie armji ochotniczej, gdy PPS. do tej pracy stanęła* i podnosi pełne entuzjazmu i dzielności stanowisko robotników. W Łodzi 47% ochotników — to robotnicy, 37% — inteligencja i 16% włościaństwa. O zwycięstwie nie decydował „cud" p Strońskiego, lecz wysiłek ludu pracującego (oklaski).

Następnie *tow. Hartleb* kreśli historję znanego zachowania się prawicy w przełomowych momentach, przeprowadza analogję między polityką tworzenia samozwańczego rządu — Komitetu Narodowego w Paryżu w r 1918 i 1919, który nie chciał puścić armji gen. Hallera do Polski dla obrony Lwowa — a między rokiem 1920, gdy prawica uciekała do Poznania, by znów tworzyć samozwańcze rządy. Hasłem endecji jest wszystko dla ojczyzny — prócz życia i mienia. Gdy wróg groził krajowi, oni wyjeżdżali zagranicę, wywożąc wszystkie bogactwa Wroga odparto, trzeba było komuś przyznać zasługę. Prawicy nie było można, gdyż nikt by w to nie uwierzył. Gen. Weygand zrzekł się uczciwie mienia „zbawcy" Prawica stworzyła więc „cud" nad Wisłą, by tylko nie uznać zasług lewicy i Piłsudskiego.

Po przemówieniach pp. Tołłoczki i Bema przewodniczący odczytał rezolucję, którą zebrani wśród entuzjastycznych oklasków przyjęli.

W pierwszej rezolucji zebrani postanawiają piętnować i prostować wszelkie kłamstwa, szerzone przeciwko Piłsudskiemu przez obóz wsteczników

W drugiej wyrażają Piłsudskiemu hołd i uznanie.

Przeciw Rządowi Chjeno-Witosa

BORYSŁAW.

(Korespondencja własna).

Dn. 15 b. m. na podwórzu Domu Ludowego w Borysławiu odbył się wiec, na którym o sytuacji politycznej referował tow. poseł Śledziński.

Po przemówieniu przyjęto jednogłośnie rezolucję, wyrażającą obecnemu chjeno-witosowemu rządowi oburzenie za niewinnie przelaną krew robotniczą w Łodzi, Częstochowie i Bielsku. Rezolucja stwierdzając, że rząd obecny nie wywiązuje się z obietnic, które był poczynił i pcha Polskę do całkowitej ruiny ekonomicznej — domaga się ustąpienia rządu chjeno-piasta i powołania rządu robotniczo - włościańskiego. W końcu rezolucji zebrani wyrażają votum zaufania dla Związku Polskich Posłów Socjal. za jego zdecydowaną walkę z reakcją. Odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru" wiec zakończono.

Czasopisma nadesłane.

Kwartalnik „Praca i Opieka Społeczna". Ukazał się zeszyt II za r. b. kwartalnika „Praca i Opieka Społeczna", wydawanego przez Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej.

Zeszyt ten, obejmujący 7 arkuszy druku, formatu dużego in 4-o, zawiera obszerne sprawozdanie z działalności Ministerjum w r 1922.

Daje ono dokładny obraz rozwoju ustawodawstwa społecznego w Polsce, oraz prac organizacyjnych i administracyjnych w dziedzinie ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych, opieki społecznej, pośrednictwa pracy i inspekcji pracy.

Tekst ilustrują liczne tablice, między innemi: stanu liczebnego członków kas chorych na obszarze Państwa Polskiego w dn. 30 czerwca 1922 r., rynku pracy, wymiany miejsc i poszukujących pracy (clearing pracy), emigracji zamorskiej i kontynentalnej, reemigracji, rejestracji zakładów czynnych w różnych działach przemysłu (według liczby i kategorji robotników, oraz siły i liczby silników), stanu wizytacji inspektorów pracy, wykroczeń przeciw obowiązującym przepisom prawnym, lub umowom zbiorowym (w rolnictwie), nieszczęśliwych wypadków przy pracy i t p.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że aczkolwiek zakres działania Ministerjum w roku sprawozdawczym znacznie się powiększył, to jednakże ilość pracowników zmniejszyła się o 13%, co stało się możliwe tylko dzięki stale wzrastającej sprawności personelu urzędniczego.

Kronika polityczna.

„MARSZAŁEK PIŁSUDSKI A CHWILA BIEŻĄCA".

W niedzielę odbyły się w Wilnie trzy wiece na temat „Marszałek Piłsudski a chwila obecna". Jeden bezpartyjny zwołany został do sali miejskiej, drugi — zorganizowany przez P. P. S. odbył się w domu robotniczym i trzeci wreszcie — w sali miejskiej urządziło „Wyzwolenie". Przemawiali posłowie: Miedziński, Niedziałkowski i Puławski. Na wiecach wniesiono rezolucje, wyrażające hołd i uznanie Marszałkowi. Po wiecach odbył się pochód pod mieszkanie Marszałka na ul. Portowej, gdzie urządzono owację, żądającą ukazania się Piłsudskiego na balkonie. Manifestanci podczas pochodu przez ulice, nieśli portret Piłsudskiego, wznosząc na Jego cześć okrzyki. Śpiewano przytem „Pierwszą Brygadę", „O, cześć wam panowie" i „Czerwony Sztandar". (A. W.).

NOWE „ZWYCIĘSTWA" P. SEYDY.

Ruchliwość polityki polskiej przejawia się ostatnio w następujących zmianach personalnych na placówkach zagranicznych.

Przydzielony do wydziału wschodniego, b. poseł Sokolnicki otrzymał dymisję.

Zwolniony został również poseł nasz w Rydze, p. Jodko, którego następcą został mianowany inspektor placówek zachodnich, p. dr. Alfred Wysocki.

August Zaleski, poseł w Rzymie odchodzi, na jego miejsce został mianowany p. Okęcki — poseł w Belgradzie.

Radca legacyjny poselstwa naszego w Brukseli, p. Mühlstein odejść ma do Sofji, na jego miejsce idzie Ignacy Skrzyński z Londynu.

Zwolnienia i zmiany zostały podpisane przez p. Seydę w Zakopanem, dokąd umyślnie w tym celu jeździł szef gabinetu ministra, p. Romer.

P. MICHALSKI MA ZOSTAĆ MINISTREM SKARBU.

P. Witos zawezwał do Warszawy przebywającego na wywczasach p. Dubanowicza, prezesa Klubu Chrześcijańsko - Narodowego. Jak nas informują przyjazd p. Dubanowicza związany jest z przesileniem w Ministerjum Skarbu. Krążą pogłoski, że tekę po p. Lindem ma objąć klubowy kolega p. Dubanowicza, b. minister p. Michalski.

Wiadomość ta wśród witosowców wywołała wielką konsternację, ponieważ mieli oni wielką chęć obsadzenia ministerjum skarbu przez p. Byrkę.

Mianowanie p. Michalskiego ministrem skarbu będzie ostatecznem schjenizowaniem gabinetu.

Witosowcy starają się do tego nie dopuścić, opierając się na zawartym pakcie chjeńsko - piastowym, mocą którego teki ministra skarbu i ministra spraw wojskowych miały być oddane w ręce „bezpartyjnych" a nie oddawane w arendę temu, czy innemu z pakciarskich stronnictw.

Gdyby p. Michalski został ministrem Dubadecja przestałaby być, jak jest obecnie tylko stronnictwem popierającym rząd p. Witosa, a stałaby się stronnictwem rządzącym, całkowicie odpowiedzialna na równi z innemi stronnictwami większości za poczynania i politykę chjeno - piastowego gabinetu.

POWRÓT GEN. SIKORSKIEGO.

B. premjer i b. szef sztabu gen. Władysław Sikorski wraca w tym tygodniu z podróży swej do Francji.

umów w sprawie odszkodowań zawartych przez państwa europejskie, a to celem zabezpieczenia sobie pokrycia kosztów wojny.

PRZECIW POLITYCE GABINETU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 20 sierpnia. (PAT.). Były minister spraw zagranicznych, Chamberlain, wygłosił w Birmingham mowę, w której krytykując politykę gabinetu angielskiego wobec Francji, oświadczył, że ententa jest obecnie poważnie zachwiana i przez niezręczność w dalszych rokowaniach z łatwością może nastąpić zerwanie. W tym wypadku poszłyby na marne wyniki pracy ostatnich 13-tu lat.

GŁOSY PRASY ANGIELSKIEJ O MOWIE POINCAREGO.

Londyn, 20 sierpnia.—(P. A. T.). Prasa angielska poddaje analizie ostatnią mowę Poincarego, nie widzi w niej jednak żadnych ustępstw na rzecz podkreślanego przez premjera francuskiego dążenia do zachowania wspólnej angielsko - francuskiej akcji w dziedzinie rozwiązania problematów chwili.

„Times" poddaje krytyce stanowisko Francji w kwestji okupacji Ruhry i jej wpływu na stan ekonomiczny Anglji. W nocie angielskiej, pisze „Times", jest coś więcej aniżeli obrona interesów gospodarczych Anglji. Jest tam wielka słuszność i to słuszność bez względu na nasz stan posiadania, i słuszności tej Anglja powinna przestrzegać. Gdy wybuchła wojna, stanęliśmy po stronie słuszności, nie cofając się przed jej ofiarami. Dzisiaj nie cofniemy się przed ofiarami na rzecz pokoju. Stan krytyczny, jaki wytworzył się wskutek błędnej akcji francuskiej w Zagłębiu Ruhry, jest zaprzeczeniem dobrobytu i spada swoim ciężarem na Anglję. „Times" pokłada jeszcze nadzieję na przyszłą odpowiedź Poincarego na ostatnią notę angielską.

PRASA FRANCUSKA O MOWIE POINCARE'GO.

Paryż, 20 sierpnia. (PAT.). Cała prasa omawia treść przemówienia Poincare'go, wygłoszonego w Charleville. „Echo de Paris" pisze: Premjer podkreślił dodatnie strony solidarności sojuszników. Premjer nie wątpi, że głos jego słyszany będzie po tamtej stronie kanału, gdzie sympatje dla Francji są bardzo żywe. Jednakże same tylko zapewnienia sympatji są, zdaniem Poincare'go, nie wystarczające. Sympatje te winny doprowadzić do trwałego porozumienia. Premjer francuski podkreślił, że rekryminacje tego rodzaju, z jakiemi spotykał się rząd francuski, nie doprowadzą nigdy do praktycznego rozwiązania kwestji spornej.

„Petit Parisien" pisze: Poincaré w swem przemówieniu dał wyraz pokojowej woli Francji.

„Homme libre" pisze: Poincaré w mowie swej doskonale zobrazował sytuację i słusznie podkreślił, że Francja gotowa jest współpracować z sojusznikami w dziele pacyfikacji świata.

„Journal des Debats" zaznacza: Pełne uniaru przemówienie Poincare'go nacechowane było pragnieniem utrzymania sojuszu. Jest to dobry wstęp do nowych rokowań.

TELEGRAMY.

Przełomowa chwila w stosunkach Ententy

WRĘCZENIE ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ.

Paryż, 20 sierpnia. (PAT.). Odpowiedź francuska zostanie wręczona w Londynie 21-go b. m.

W ANGLJI OCZEKUJĄ ODPOWIEDZI FRANCUSKIEJ.

Londyn, 20 sierpnia. (PAT.). Wobec zapowiedzi przesłania w dniu jutrzejszym noty francuskiej do Londynu, Baldwin przebywający obecnie poza stolicą wraca do Londynu. Wyrażają tutaj nadzieję, że w zapowiedzianej nocie francuskiej Poincaré poczyni pewne ustępstwa odnośnie do ewakuacji zagł. Ruhry, uzależnione zresztą od przyjęcia przez rząd niemiecki żądań sojuszniczych w sprawie odszkodowań.

NARADY W BELGJI.

Bruksela, 20 sierpnia. (PAT.). Król przed swym wyjazdem do Włoch przyjął na posłuchaniu Theunisa i Jaspara, z którymi odbył narady w sprawie stanowiska Belgji w kwestji reparacyjnej.

Bruksela, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Premjer Theunis i minister spraw zagranicznych Jaspar odbyli dzisiaj naradę nad treścią noty francuskiej do Anglji, przesłanej dzisiaj rządowi belgijskiemu do wiadomości.

AMERYKA W SPRAWIE ODSZKODOWAŃ

Londyn, 20 sierpnia. (AW.). „Daily Telegraph" donosi, że rząd amerykański wyda dla informacji opinji publicznej komunikat, w którym sprecyzuje stanowisko swoje wobec problemu odszkodowań niemieckich i długów sojuszniczych. Komunikat ten składać się ma z trzech części:

1) rząd amerykański wyraża zapatrywanie, że zbadanie zdolności płatniczej Niemiec przez komisję rzeczoznawców byłoby drogą najodpowiedniejszą do znalezienia rozwiązania sprawy odszkodowań;

2) Stany Zjednoczone oświadczą gotowość współdziałania w takiej komisji;

3) Stany Zjednoczone zastrzegają sobie prawo sprzeciwu wobec ewentualnych

Chaos niemiecki

NIE BYŁO ZAMACHU NA STRESEMANA.

Berlin, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Pogłoski o zamachu na kanclerza Stresemana zostały oficjalnie wyjaśnione w następujący sposób: W niedzielę do ogrodu przy pałacu kanclerza, wkradło się 2-ch niewykrytych osobników, których policja spłoszyła wystrzałami z rewolwerów. Należy przypuszczać, że chodziło tu o usiłowanie zwykłej kradzieży.

LIKWIDACJA STRAJKU.

Hamburg, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Robotnicy portowi powrócili do pracy.

MOŻLIWOŚĆ UNIERUCHOMIENIA TRAMWAJÓW I GAZOWNI.

Berlin, 20 sierpnia.— (P. A. T.). „Berliner Tageblatt" donosi, że zachodzi obawa wstrzymania nietylko ruchu tramwajowego w Berlinie, lecz także wstrzymania ruchu w gazowni, jeżeli rząd nie obejmie gwarancji za te przedsiębiorstwa.

PRZECIWKO POŻYCZCE ZŁOTEJ NIEMIEC.

Paryż, 20 sierpnia. — (A. W.). Komisja Reparacyjna większością głosów przy wstrzymaniu się od głosowania delegata angielskiego uchwaliła wystosować do rządu Rzeszy pismo z zastrzeżeniami przeciwko uchwalonej przez Niemcy pożyczce złotej, powołując się na artykuł 248 Traktatu Wersalskiego, który ustanawia przywilej pierwszeństwa na wszystkich dobrach i dochodach Niemiec na rzecz Komisji Reparacyjnej.

OBRADY GABINETU.

Berlin, 20 sierpnia. — (A. W.)). Dziś odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu Rzeszy, na którem miały zapaść bardzo doniosłe uchwały co do przyszłej polityki gospodarczej. Uchwały te zakomunikowane zostaną komisji głównej Reichstagu w dniach najbliższych.

DOBRE URODZAJE.

Berlin, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Wedle obliczeń dokonanych przez rzeczoznawców rolnych, urodzaje w Niemczech przewyższają przeciętną normę.

CENA WĘGLA.

Berlin, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Od dziś cena tony węgla wynosi 85 miljonów marek.

TEATR IM. BOGUSŁAWSKIEGO.

Balladyna.

Tragedja w 5 aktach (11 obrazach) Juljusza Słowackiego.

Po całym szeregu mniej lub więcej nietortunnych wznowień, jakiemi od dłuższego czasu raczono publiczność w warszawskich teatrach miejskich, doczekaliśmy się nareszcie, że z popularnej sceny teatru im. Bogusławskiego trysnęło źródło najczystszej poezji, zaklętej w czar Juljuszowego słowa.

Teatr, który krótki swój żywot chlubnie „Dziadami" zapoczątkował, powziął myśl najwyższych pochwał godną zakończenia swej egzystencji „Balladyną" Słowackiego.

„Balladyna" miała być pieśnią łabędzią zespołu artystów, którzy po dwóch latach mozolnej, ale pięknej, wdzięcznej i owocnej pracy idzie w rozsypkę. Idzie w rozsypkę nie z własnej winy, lecz z racji bezhołowia, niedołęstwa, niedbalstwa i braku zrozumienia dla potrzeb kulturalnych szerokich warstw mieszkańców stolicy w sławetnym magistracie warszawskim.

Potrzebę posiadania równolegle z „Rozmaitościami" drugiego teatru miejskiego Warszawa od długiego już czasu odczuwała. Po pierwsze dlatego, że pierwsza scena stołeczna, której głównem zadaniem jest wystawianie sztuk nowych, tak polskich, jak również wybitniejszych cudzoziemskich pisarzy, nie ma ani możności, ani czasu na wznowienie sztuk dawniejszego repertuaru, ani na wystawianie sztuk klasycznych. Zadanie to miało spaść na barki drugiej sceny stołecznej.

Po wtóre miała druga scena służyć jako pepinjera dla młodych talentów aktorskich, gdzie próbowaliby lotów, zanim dostatecznie im skrzydła okrzepną, by wzbić się w podniebne szlaki artyzmu.

Trzeciem zadaniem drugiej sceny stołecznej było stworzenie teatru popularnego, przystosowanego dla inteligentnej, lecz mniej zamożnej ludności, dla której „Rozmaitości" stały się niedostępne z powodu wygórowanych cen.

Tym trzem zadaniom teatr im. Bogusławskiego w ciągu krótkiego swego żywota i pomimo piętrzących się na każdym kroku trudności, jaknajsumienniej sprostał. Publiczność warszawska, a ściślej mówiąc, ta jej lepsza cząstka, nie jedną podniosłą chwilę i nie jeden mile spędzony wieczór teatrowi temu zawdzięcza.

Opuszczając umiłowaną placówkę pracy kulturalnej, zespół artystów teatru im. Bogusławskiego z dyr. B. Gorczyńskim na czele niechaj mają to przeświadczenie, że praca ich nie poszła na marne, że ludność niezamożna Warszawy wcześniej czy później upomni się o popularną scenę dla siebie i że przecież nie wiecznie Warszawą rządzić będzie operetkofilski Magistrat.

Jak się rzekło „Balladyna" miała być łabędzim śpiewem trupy teatru im. Bogusławskiego. Wybór był kapitalny, lecz niestety, dzień feralny. Bo doprawdy trudno o oprawowanie sztuki, kiedy za oknem trąbią wsiadanego; kiedy część zespołu już się rozbiegła i zpalazła przytułek w innych teatrach, a część pozostała nie ma zapewnionego jutra. Trudno o pietyzm dla Słowackiego, kiedy wie się, że tak czy owak, za dni kilka teatr im. Bogusławskiego będzie należał do przeszłości.

Dlatego nie można winić ani dyrekcji, ani reżyserji, ani artystów, że „Balladyny" nie zbudowali według przepisu Słowackiego:

„...powojami wiązać dachy
i opierać kwiatów gmachy
na kolumnach malw i dzwonów
lazurowych".

Nie, pałac „Balladyny" w teatrze im. Bogusławskiego trząsł się, wiązania trzeszczały i kolumny chwiały się na niepewnym gruncie.

Więc przedewszystkiem sprawa obsady. Ani p. Turowiczówna, ani p. Sobiszewski nie nadają się do kreowania głównych postaci tragedji. P. Turowiczówna znakomita jako Maryla w „Dziadach", nieporównana w roli emancypantki w „Wyzwaniu" wzięła na swe barki ciężar ponad siły. Demoniczna „Balladyna" nie leży w charakterze p. Turowiczówny i dlatego wiele momentów na premjerze wyszło bądź blado, bądź nienaturalnie.

Pan Sobiszewski w roli Kirkora bardzo pięknie wyglądał. Deklamował mniej pięknie. Ale to nie był „mąż ze stali", który „wali trony".

Niedościgniętemi wypadły na premjerze dwie inne role: Aliny w interpretacji p. Ordężanki i von Kostryna, którego kreował p. Staszewski.

Zastrzegam się, że powyższe niekorzystne wrażenia wynoszę z premjery i nie przesądzam, że na następnych przedstawieniach niedomagania te nie zostaną usunięte.

Natomiast zupełnie dobrze wywiązali się ze swych ról pp. Bogusińska (wdowa), Halska (Goplana), Mroczkowska ((Chochlik), Tatarkiewiczówna (Skierka), Machalski (doskonały Grabiec) i Janowski (pustelnik).

Dekoracje i reżyserja bez zarzutu.

Pomimo pewnych usterek w obsadzie ról cała inteligentna Warszawa. Warszawa nie spekulująca na akcjach, nie shimmy'ująca i nie rozbajaderowana powinna zobaczyć „Balladynę", by przez kilka godzin orzeźwić się w kastalskiem źródle poezji „Króla-Ducha" romantyzmu polskiego.

Robo.

W Gdańsku.

DROŻYZNA WZRASTA.

Gdańsk, 20 sierpnia. (AW.). Urząd żywnościowy podniósł z dniem dzisiejszym cenę mleka na 70,000 mk. za litr. Przejazd tramwajem będzie od 21-go b. m. kosztował od 60 do 140 tys. mk.

PODWYŻSZENIE TARYF KOLEJOWYCH.

Gdańsk, 20 sierpnia. — (PAT). Od dnia 20 b. m. podwyższa się 10 krotnie opłaty kolejowe na terenie w. m. Gdańska. Ceny z dnia 1 b. m. będą służyły za podstawę przy obliczaniu nowej taryfy osobowej i towarowej.

O STAŁY MIERNIK CEN.

Gdańsk, 20 sierpnia. (AW.). Obrady nad wprowadzeniem stałego miernika cen toczą się w dalszym ciągu, lecz nie doprowadziły jeszcze do pozytywnego rezultatu.

Wybory w Serbji

Białogród, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Wybory do ciał samorządowych w Serbji i b. Czarnogórzu upłynęły w zupełnym spokoju. W Białogrodzie zwyciężyli radykali, otrzymując 6500 głosów, podczas gdy blok partji mieszczańskich uzyskał 4900, komuniści 1400, a socjaliści 285 głosów. Dotychczasowe wyniki wyborów na prowincji upoważniają do przewidywania zwycięstwa radykałów.

W Irlandji.

Londyn, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Z Dublinu donoszą: 12-letni syn De Valery odczytał na publicznem zgromadzeniu w Dublinie w imieniu aresztowanego ojca oświadczenie, które podnosi z całym naciskiem, że pomimo wszelkiego ucisku i prześladowań, duch republikański w Irlandji nie zgaśnie.

W okupowanym Zagłębiu

USPOKOJENIE.

Düsseldorf, 20 sierpnia. — (P. A. T.). Sytuacja na terenie okupowanym powraca do stanu normalnego. „Włoskie" strajki ustały prawie wszędzie. Sytuacja żywnościowa polepsza się również.

Przesilenie rządowe w Turcji

Konstantynopol, 20 sierpnia. (A. W.). Przy rekonstrukcji gabinetu b. minister spraw wewnętrznych, Feth Bej, został mianowany prezydentem ministrów. Ismet Pasza — twórca pokoju lozańskiego — pozostał nadal ministrem spraw zagranicznych.

Gospodarka sowiecka

Moskwa, 20 sierpnia. (PAT). Tutejsze biuro kooperatywy sowieckiej „Centrosojuz", które rozpoczęło swą pracę zeszłego roku, wykazało na 1 stycznia r. b. 21 tys. funt. szterl. strat wskutek złego gatunku dostarczonych surowców. W ciągu 1922 r. powyższe biuro wywiozło z Niemiec do Rosji samochodów, farb anilinowych, maszyn rolniczych, kolonjalnych towarów i t. d. na sumę 102 tys. funtów sterl. Jednocześnie odbywała się dostawa rosyjskich surowców. Ilość sowieckiego importu do Niemiec w zeszł. roku wyniosła 6 tys. ton, ogólnej wartości 420 tys. szterlingów, z których udało się zrealizować tylko 1450 ton, a reszta 4500 ton pozostało na składach.

Piotrogród, 20 sierpnia. (PAT). Na zachodniej kolei żelaznej nagromadzonych zostało 700 wagonów materjału leśnego, przeznaczonego dla zagranicy. Powyższe materjały powinny były być wyekspedjowane w maju r. b., lecz z braku wagonów pozostają dotąd na składzie.

Przed sesją Ligi Narodów

Paryż, 20 sierpnia. — (A. W.). Plenarna sesja Ligi Nar. rozpocznie się 3-go września w Genewie. Obecnie już odbywają się półoficjalne narady co do osoby przewodniczącego tej sesji. W rachubę wchodzi w pierwszym rzędzie członek i b. przewodniczący rady szwajcarskiej związkowej Motta. W tegorocznej sesji weźmie udział delegacja argentyńska, która od r. 1920 uchylała się od prac Ligi Narodów.

Rocznica powstań na Górnym Śląsku

Katowice, 20 sierpnia. (AW.). Z inicjatywy Związku Powstańców obchodził polski Śląsk uroczyście rocznicę I-go i II-go powstania. Uroczystości w Katowicach rozpoczęły się w sobotę pochodem, w którym brały udział: Związek Powstańców i Delegacje Sokołów, Harcerzy i Związku Obrony Kresów oraz tłumy publiczności. Po przybyciu pochodu na Plac Wolności złożono wieniec u stóp tablicy pamiątkowej, poczem pochód udał się na rynek, gdzie urządzono biwak powstańców. Po przemówieniu p. Grzecika, który mówił o historji obu powstań i odegraniu hymnu narodowego, powstańcy rozeszli się domów. W niedzielę przed południem odbyło się w kościele św. Piotra i Pawła uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie udał się pochód pod dom plebiscytowy, gdzie przemówił p. Przybyła, poczem uczestnicy pochodu rozeszli się do domów.

Echa kradzieży w katedrze gnieźnieńskiej

Poznań, 20 sierpnia. — (P. A. T.). „Kurjer Poznański" donosi, że władze policyjne, które prowadziły dotychczas śledztwo w sprawie kradzieży, dokonanej w skarbcu katedry gnieźnieńskiej, postanowiły dochodzenie zakończyć i przekazać sprawę sędziemu śledczemu wraz z aresztowanymi Gozdowskim i jego żoną.

Wiadomości telegraficzne.

— Jak donoszą z Konstantynopola, w mieście zaszło kilka wypadków dżumy. Władze zarządziły wszelkie środki ostrożności.

— W Eisenach w niedzielę został otwarty pierwszy protestancki kongres międzynarodowy, na który zjechało 200 delegatów.

— Dzisiaj po po'udniu kanclerz Rzeszy przy[illegible] wszystkich akredytowanych w Niemczech po[illegible]w.

— „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że w Genewie odbędzie się w czasie od 25 do 27 września międzynarodowy kongres wolnomularzy.

— Zawieszony wskutek katastrofalnej sytuacji finansowej w Niemczech „Dziennik Berliński", będzie narazie wychodzić jako tygodnik.

— Robotnicy w dokach londyńskich podjęli pracę nanowo.

— Wczoraj zakończono w Paryżu układy, na podstawie których Belgja otrzyma pożyczkę 400 miljonów franków.

— B. kanclerz niemiecki, Cuno ma zostać ambasadorem Niemiec w Waszyngtonie na miejsce dr. Wiedfelda.

— Z Draguignan w departamencie Var (Francja) donoszą o szalejących tam pożarach leśnych. Kilka gmin jest doszczętnie zniszczonych.

— Przywódca radykalnej partji kroackiej, Radicz, przybył do Londynu.

Wejherowo.

Zakład wypoczynkowy dla urzędników państwowych.

(Korespondencja własna).

W maju b r. urzędnikom państwowym zakomunikowano cyrkularz o tym, że rząd, pragnąc ułatwić urzędnikom pobyt podczas letnich ferji nad morzem, urządza rodzaj pensjonatu w m. Wejherowie, oddalonym od Gdyni o parę stacji kolei żelaznej, w zabudowaniach b zakładu psychjatrycznego Ceny utrzymania pensjonarzy postanowiono kalkulować z cenami żyta. Sam zakład położony jest o kilometr pięknej szosy od Wejherowa i posiada wszystkie warunki pobytowe: wielki park, łączący się z wzgórzystymi lasami, dwa pawilony pokoi gościnnych z salami zebrań, fortepianem, wanną. Pokoje wysokie Umeblowanie nawet z komfortem, na jakiej stopie zresztą stoi cały zakład. A pozatem prowadzone jest dość duże rolne i ogrodowe gospodarstwo. Zakład ma na swoje usługi produkty nabiałowe, warzywne, owoce i t. d z pierwszej ręki Komunikacja z Gdynią w celach korzystania z morskich kąpieli dogodna — niecała godzina, zaś w pobliżu samego zakładu jest dostępna kąpiel rzeczna w bystrej nadzwyczaj i czystej rzeczułce — Redzie. Spacery zaś okoliczne nadzwyczaj urozmaicone i wprost idealnych zalet — lasy, wzgórza, łąki.

Jednak te wszystkie warunki nie znęciły, że tak powiem, większej ilości letników ze sfery urzędniczej w tym roku, gdyż przeciętnie od czerwca przebywało w zakładzie tylko 18—20 osób A szkoda, gdyż pomimo niewielkich braków, pobyt w Wejherowie w celach wypoczynkowych, posiada wszystkie ku temu warunki.

Zdaje się, że w tym względzie główną rolę odegrała kwestja ceny pobytu, która — jak rzekliśmy — nie została zgóry ustanowioną przez zarząd, lecz uzależniała się od cen zboża. A że owo zboże, choć „od Boga pochodzi", lecz przez obywatelsko-paskarski stan śrubuje się djabelnie, to w rezultacie cena utrzymania w zakładzie z pierwotnych przypuszczalnych „około 40-tu tysięcy dziennie", podnosząc się z każdym tygodniem doszła w ciągu pierwszego tygodnia już do 87 i pół tys mk. dziennie!!

To zaś — mówiąc obrazowo — przechodzi siły finansowe przeciętnego urzędnika, nawet pojedyńczo bawiącego w zakładzie, a dla przybyłych z rodziną stało się wprost niemożliwością trochę dłuższego pobytu. To też przeciętnie pobyt pensjonarzy trwał około 2 tygodni

Notujemy tylko na tym miejscu stan rzeczy, pozostawiając do omówienia poprawę tego do wiosny przyszłego roku, gdyż ostatecznie wejherowskie letnisko ma — jak rzekliśmy — idealne dane za sobą.

E. S.

Sąd, czy szpital dla obłąkanych?

W Nr. 76 „Robotnika" z dnia 19 marca r. b podaliśmy list ob. Amelji Braunównej, w którym podała do wiadomości fakt następujący:

W sądzie pokoju I okręgu we Włocławku zostały skradzione dowody rzeczowe w pewnej sprawie Wskutek nieznanych przyczyn wyższe władze sądowe wywarły presję na oskarżającego J. Zalesińskiego, by ten swe oskarżenie o kradzież w stosunku do sekretarza tegoż sądu cofnął i całą sprawę umorzono, nie badając nawet podanych przez p. Braunównę świadków. Samej zaś p Braunównie zaproponowano początkowo przeniesienie do Kutna, bądź Gostynina, a gdy ta nie chciała się zgodzić na to — wydalono ją z posady, nie wypłacając nawet 3 miesięcznej pensji.

Zażądaliśmy wówczas wraz z poszkodowaną p Braunówną od p. ministra sprawiedliwości delegowania prokuratora, któryby sprawę kradzieży dowodów rzeczowych, jak również sprawę p. Braunówny zbadał.

Minęło 5 miesięcy i dotąd żadnej odpowiedzi w poruszonej przez nas sprawie nie otrzymaliśmy. Ministerjum sprawiedliwości nie uznało za stosowne zająć się tą sprawą, natomiast zajęło się nią sądownictwo włocławskie

Mianowicie władze sądowe we Włocławku zamiast rozpatrzeć sprawę po „sądowemu", wkroczyły na tory lekarskie

Oto w odpowiedzi na swe zarzuty ob. Braunówna otrzymała wezwanie stawienia się w dn. 3 sierpnia r b. do sądu w sprawie *zbadania jej stanu umysłowego!!*

Jest to oryginalny sposób załatwiania spraw sądowych! Ale też b. niebezpieczny, bo przy takiem traktowaniu swych obowiązków instytucje sądowe łacno zamienić się mogą w Tworki.

Dodać należy, że p. Braunówna pracowała w sądzie okręgowym we Włocławku zgórą 3 lata i sumiennie wywiązywała się ze swych obowiązków.

Może wreszcie Min. sprawiedl. zabierze głos w tej sprawie i poczyni kroki, by naprawić krzywdę, wyrządzoną Braunównie, a także zaopiekuje się sprawiedliwością włocławską, która — jak wynikałoby z opisu powyższego — wymaga gruntownej kuracji.

Bezprawia Okręgowej Komendy Pol. P. w Grodnie.

Zarząd Główny Związku Zaw. Rob. Przemysłu Garbarskiego, dnia 25 czerwca r b. przesłał do Starostwa Grodzieńskiego pismo ze statutem Związku, w sprawie otwarcia z dn. 1 lipca r. b. oddziału w Krynkach, na co otrzymano potwierdzającą odpowiedź. Komendant posterunku Pol. Pań w Krynkach domagał się od zarządu oddziału, aby meldowano każdorazowo o mających się odbywać zebraniach, co jest zupełnym bezprawiem, gdyż organizacja zalegalizowana nie potrzebuje zawiadamiać władze policyjne o zebraniach swych członków. Dnia 12 b. m. z powodu przyjazdu sekretarza Zarządu Gł odbyło się ogólne zebranie. Przed rozpoczęciem zebrania odbywało się posiedzenie zarządu, na które przybył posterunkowy z zawiadomieniem, że jest przysłany przez komendanta na zebranie, *które ma być zakończone według woli policji o godz. 7 wiecz.* Sekretarz Zarządu Gł. z sekretarzem oddziału, udali się na posterunek, aby wyjaśnić bezpodstawność takiego zarządzenia, na co otrzymali odpowiedź, że posterunek wypełnia jedynie rozkazy Okręgowej Kom P. P. w Grodnie.

Wobec powyższego zwracamy się do p. Głównego Kom. Pol. Państw, aby pouczył podwładnemu komendy, że związki zawodowe, których statuty są zatwierdzone przez Min. pracy zgodnie z ustawą z dn 4 lipca r. b., mają prawo rozwijać się na terenie całej Rzeczypospolitej i odbywania zebrań w lokalach własnych, bez specjalnej kontroli policji.

Prowincja.

STRAJK KSIĘDZA KANONIKA.

Od dłuższego już czasu parafja Pomiechowo, niedaleko Modlina, jest widownią ciągłych tarć między ks. kanonikiem, J. Fabjanowiczem i parafjanami.

Wiele znanych mi faktów wyjaśnia przyczyny tej walki i świadczy o dobrej woli i słuszności po stronie parafjan. Ksiądz np. chce gwałtem usunąć z posady Bogu ducha winnego organistę, nie podając żadnego ważnego powodu usunięcia. I tak więc, w niedzielę, dn. 12 b. m. ksiądz w chwili zaczęcia odprawiania mszy św. robi w kościele skandal. Woła więc od ołtarza w stronę organów, na których rozpoczyna grać „usunięty" organista: „Proszę opuścić chór, organistę usunąłem". Gdy to nie poskutkowało, padła cała falanga wyzwisk pod adresem parafjan i wójta, trzymających stronę organisty i nie pozwalających usunąć mu się z chóru. Wyrazy szajka i banda, skierowane do parafjan, należały do najłagodniejszych. Wreszcie ksiądz odwołał się do będącej w kościele policji, aby ta interwenjowała.

Gdy jednak i to wezwanie księdza spełzło na niczem, zdecydował się nie odprawiać mszy i wyszedł wołając: „Wobec tego nie będę odprawiał mszy". I rzeczywiście, ten gorący wyznawca idei bogo-ojczyźnianych i przeciwnik wszelkich strajków — sam zastrajkował. Pokazał parafjanom, że w świątyni jest panem, a nie sługą bożym, mszę świętą potraktował, jako coś zależnego tylko od swego własnego widzimisię. Dowiódł, że co innego jest teorja, a co innego praktyka, gdyż głosi miłość bliźniego, a sam usunął na bruk bez powodu organistę z małemi dziećmi.

Parafjanie tą drogą wyrażają swoje oburzenie i protest z powodu niewłaściwego postępowania księdza.

Parafjanin.

Głosy czytelników.

O wypłatę dodatków drożyźnianych pracownikom lwowskiej dyrekcji ceł.

Otrzymaliśmy skargę funkcjonarjuszy Straży Celnej i Urzędów Celnych Dyrekcji Lwów, iż nie otrzymali oni dotąd 58% dodatku do lipcowych poborów służbowych, które zgodnie z rozporządzeniem Rady Ministrów z dn. 9 b. m. winny być niezwłocznie wypłacone. Lwowska Dyrekcja Ceł stale wypłaca dodatki ze znacznym opóźnieniem.

Kompetentne władze winny wejrzeć w tę sprawę, gdyż podobne postępowanie naraża funkcjonarjuszy państwowych na straty i zniechęca ich do pracy.

Postępowanie Sióstr Miłosierdzia z klasztoru w Białym Kamieniu.

W Białym Kamieniu (pow. Złoczowski) jest klasztor Sióstr Miłosierdzia, utrzymujący zakład dla sierot. Klasztor ten posiada rozległe majątki w ziemi ornej i lasach, ofiarowane dla sierot przez hrabiego Sznajdra. W majątkach tych, jako gajowy, przez lat 27 służył Stanisław Manowita.

W czasie inwazji rosyjskiej siostry skryły się u niego w gajówce. Gdy przyszli rozbestwieni kozacy, chcąc gajówkę podpalić, gajowy uratował je od niechybnej śmierci, przyczem naraził się na dotkliwe pobicie, czego następstwem jest, iż obecnie, wskutek ciężkiej choroby, nie jest już zdolny do pełnienia dawnych obowiązków.

Obecnie „Siostry Miłosierdzia", nie zważając, że Manowita jest obłożnie chory, postanowiły go usunąć z zajmowanej gajówki, którą hrabia Sznajder obiecał gajowemu pozostawić do końca życia. Gdy żona Manowity poszła do starosty, by ten ich bronił przed nieludzkiem i bezprawnem postępowaniem Sióstr — przed gajówkę zajechały wozy, na które włożono wszystkie rzeczy Manowitów oraz chorego starca i siłą „przeprowadzono" gajowych do wsi, składając rzeczy częściowo w jakiejś małej spiżarce, częściowo na dworzu, w zabudowaniach cieszącej się bardzo złą opinją kobiety. Przyczem chorego pozostawiono na podwórku. Zaznaczyć też należy, że przy przeprowadzce wiele rzeczy zginęło, wiele popsuto i połamano.

Powracającą od starosty żonę Manowity, gdy nic nie wiedząc chciała wejść do swego domu, jakiś mężczyzna, postawiony przez siostry na posterunku przy gajówce — obił laską tak dotkliwie, że obłożnie się rozchorowała.

Manowitowie, nie mogąc mieszkać na dworze i w spiżarce — wynajęli sami mieszkanie i żyją resztkami oszczędności. Siostry Mił, które obiecywały przez usta swej przełożonej, że gajówka stanie się własnością dożywotnią gajowego — teraz wyrzuciwszy go siłą nie troszczą się o niego, nawet nie chcą mu płacić po 27 latach służby najmniejszej emerytury.

Czyż odpowiednie władze państwowe nie powinny zainteresować się postępowaniem „miłosiernych" Sióstr Miłosierdzia, biorąc schorzałego starca w opiekę przed bezprawiem?

Znajomi i sąsiedzi.

Ruch robotniczy

Z życia partji

We wtorek, dnia 21 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Nowe-Bródno. O godz. 4 i pół w lokalu dzielnicy, Syrokomli 22, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

W czwartek, dn. 23 b. m.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Libawska dom Mroczkowskiego, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Mokotowska. O godz. 5 i pół w lokalu dzielnicy, Bagatela 12a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy

Baczność, towarzysze! Zarząd Główny Związku Zawodowego Robotników Włóknistych wzywa wszystkich robotników do składania ofiar na rzecz strajkujących robotników włóknistych w Białymstoku.

Do Zarządów Oddziałów Związków Zawodowych w Warszawie.

Na zasadzie uchwały Konferencji Zarządów z dn. 18 b. m. sekretarjat W. R. Z. Z. wzywa wszystkie Związki do bezzwłocznego ściągnięcia od członków Związku jednodniowego zarobku na rzecz strajkujących robotników budowlanych i drzewnych.

Z powodu gwałtów policyjnych.

Warszawska Rada Związków Zawodowych komunikuje w uzupełnieniu sprawozdania z Konferencji Zarządów Związków z dnia 8 b. m., że na konferencji tej została uchwalona rezolucja, protestująca i piętnująca z oburzeniem fakty bicia przez policję XI komisarjatu robotników budowlanych.

Konferencja wzywa posłów robotniczych do zareagowania na te praktyki policji.

BACZNOŚĆ WŁÓKNIARZE!

Dnia 8 i 9 września r. b. odbędzie się Ogólno-Krajowy Zjazd delegatów Związku Włóknistego w Łodzi.

Porządek dzienny Zjazdu:

1) Zagajenie i wybór prezydjum.
2) Powitania.
3) Odczytanie protokółu.
4) Wybór Komisji Mandatowej i Redakcyjnej.
5) Sprawozdania: a) Zarządu z działalności Związku; b) kasowe; c) Komisji Rewizyjnej.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami.
7) Finanse Związku.
8) Taktyka i zadania Związku.
9) Wybór Zarządu Głównego i Komisji Rewizyjnej.
10) Wolne wnioski.

Prawa wyborów delegatów na Zjazd w Oddziałach Związku mają ci członkowie, którzy nie zalegają w opłacie składek więcej, niż 2 miesiące i którzy wpłacili specjalną składkę na Zjazd.

Wiec strajkujących dozorców domowych. Na wiecu Zw. Zaw. Dozorców Domowych, odbytym w dn. 19 b. m. na ul. Leszno 53, przyjęto rezolucję, w której dozorcy domowi zwracają się do Związku Polskich Posłów Socjalistycznych i do Rady Związków Zawodowych z prośbą o zwrócenie się do Min. Spraw Wewn. i Min. Zdrowia Publicznego, by kompetentne ministerja wydały odpowiednie zarządzenia w sprawie wykonania przez Magistrat uchwały Rady Miejskiej m. st. Warszawy z dn. 11 maja 1922 r. o wynagradzaniu dozorców domowych za czyszczenie ulic, oraz by przez swój wpływ wywarty na Magistracie przyczyniły się do zlikwidowania strajku przez zrealizowanie żądań dozorców domowych. Jednocześnie uchwalono zwołać we czwartek, dn. 23 b. m. na godz. 4½ popoł. na ul. Leszno 53 ogólne zebranie dozorców domowych, celem zastanowienia się nad sytuacją strajkową.

Strajk robotników garbarskich w Białymstoku. Szalejąca drożyzna zmusiła robotników przemysłu garbarskiego w Białymstoku do wystawienia w dn. 14 b. m. z terminem odpowiedzi do 17 b.m. następujących żądań: 1) podwyższenia płac o 100%, 2) regulowania zarobków według wykazów Kom. Statyst. w Warszawie, 3) wykończenia części, t. j. 30%, szpiglu w fabrykach białostockich. Wobec nieotrzymania odpowiedzi od przemysłowców, 17 b. m. rozpoczął się strajk we wszystkich fabrykach. Dn. 16 b. m. odbyło się ogólne zebranie członków Związku (na 300 robotników garbarskich 250 należy do Związku Zaw. Rob. Przem. Garbarskiego), na którem sekretarz Zarządu Głównego referował o znaczeniu i działalności Związku, o urlopach, ubezpieczeniu społecznem, Kom. Statystycznej i t. p. Po referacie zebrani przyjęli rezolucję, wyrażającą votum zaufania dla Zarz. Główn. i wyrażającą nadzieję, że Zarz. Główny w jaknajkrótszym czasie zorganizuje sekretarjat okręgowy w Białymstoku.

Ruch kult.-oświatowy.

T. U. R.

Wycieczka w Pieniny.

Zarząd Główny T. U. R. oragnizuje 5-dniową wycieczkę w Pieniny od dnia 28 b. m. do 2 września. W projekcie zwiedzenie Krościenka, Czorsztyna, Szczawnicy, przełomu Dunajca i Pienin. Koszty wycieczki bez utrzymania obliczone są na 200.000 mk. Niecziłonkowie T. U. R. płacą 15.000 mk. wpisowego. Wycieczkę prowadzić będzie senator tow. Kopciński. Zapisy przyjmuje Sekretarjat T. U. R., Warecka 7 od 5 — 7.

Czytelnia pism T. U. R. otwarta jest codziennie od g. 5 do 9 pp. i mieści się w Alejach Jerozolimskich 6 m. 3. Czytelnia posiada bogaty zasób czasopism. Wstęp 500 mk.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Nowy Jork 246,000 — 244,000.
Londyn 1,125,000 — 1,120,000.
Belgja 10,000 — 9,000.
Paryż 13,600.
Szwajcarja 44,500.
Włochy 10,560.
Wiedeń 347.
Praga 7200.
Berlin 0,5¾ — 0,5¼.

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 17,6, najniższa 10,5.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Temperatura bez zmiany, zachmurzenie zmienne, naogół dość duże, miejscami przelotne deszcze, słabe, miejscami umiarkowane, wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

Sprostowanie. Do niedzielnego odcinka „Górka" wkradł się drobny błąd drukarski (zbyteczny przecinek), który zmienia zasadniczo sens zdania, odnoszącego się do osoby dr. Starkiewicza. Zdanie to powinno brzmieć: „Wszystko to wyprowadził z nieużytku do takiej pełni życia nie rząd, nie jakaś „Spółka et C-ie", lecz jeden człowiek, lekarz prowincjonalny, prócz kapitału wiedzy i natchnienia nie posiadający nic".

Tymczasowa Rada Spożywców. Do tymczasowej rady spożywców Tow. aprowizacji miast delegowało dyr. Rudolfa Jabłońskiego, związek polskiego, związek miast — dr. Zielińskiego, zw. rob. stow. spożywczych — posła tow. Zarembę, piąty członek rady delegowany będzie przez zrzeszenie kooperatyw urzędniczych. Nominacja przez Ministra Spraw Wewnętrznych, p. Kiernika, pozostałych 5 członków rady z pośród wybitnych ekonomistów nastąpić ma w ciągu b. tygodnia. Pierwsze posiedzenie rady odbyć się ma w końcu b. miesiąca. (B.I.P.).

Podział 15 wagonów cukru. Uzyskane przez nadzwyczajny komisarjat zwalczania drożyzny dodatkowe na m. sierpień 15 wagonów cukru podzielone zostały w ten sposób, iż tow. aprowizacji miast otrzymało 11 wagonów z poleceniem specjalnego uwzględnienia Zagłębia Chrzanowskiego i Dąbrowskiego oraz Kresów, 3 wagony przyznano spółdzielniom i 1 — wydziałowi zaopatrywania m. Warszawy. Z powyższej liczby Łódź otrzymała 15 ton, Lublin — 10, Chełm—7, Sosnowiec—10, Będzin — 10, Czeladź — 5. Mniejsze ilości przyznane zostały następującym miastom: Żywiec, Brzeżany, Wieliczka, Jaworzno, Złoczów i Kołomyja. (B.I.P.).

Ukryta słonina i wieprzowina. Wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym, skierowani do hal przy ul. Kazimierza Wielkiego, stwierdzili, iż handlujący nie posiadają na sprzedaż ani słoniny ani wieprzowiny. Wobec tego przeprowadzono rewizję w lodowniach, znajdujących się pod halami. Stwierdzono, iż w jednej z lodowni, należącej do Zygmunta Sznajdra, znajdowało się 4 połcie słoniny i 5 połci wieprzowiny. Ustalono nadto, iż Sznajder sprzedawał w swym sklepie przy ul. Chmielnej 130 wieprzowinę po cenie wygórowanej, a mianowicie po 24,000 zamiast 19,200 za funt. Słoninę i wieprzowinę zasekwestrowano, sprawę zaś skierowano do sędziego do spraw walki z lichwą. (B.I.P.).

Aresztowanie handlarzy mięsnych. W lodowni pod podłogą sklepu przy ul. Grochowskiej 97, należącego do Marcina Endego, wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym znaleźli ukryte 48 połci słoniny. Ende oświadczył, iż należą one do Stanisława Kickiego, zamieszkałego przy ul. Grochowskiej 115. Ponieważ Kicki jest tylko detalistą i nie jest uprawniony do burtowego handlu słoniną, słonina została zasekwestrowana, Ende zaś i Kicki aresztowani i skierowani do sędziego śledczego 7 okręgu. (B.I.P.).

Słonina dla Gdańska. Wywiadowcy oddziału walki z lichwą przy urzędzie śledczym, przeprowadzając rewizję na st. Warszawa — Gdańska, stwierdzili, iż niejaki Mann ładuje do wagonu kapustę i cebulę. Między cebulą i kapustą wywiadowcy znaleźli jednak 2 paki słoniny wagi 193 kg., nieujawnionej we frachcie. Cały transport powyższy był przeznaczony do Gdańska. Mann oświadczył, iż jest tylko pośrednikiem, wysyłającym zaś jest Symcha Akerajzen (Żelazna Brama 8), wobec czego, słonina została zasekwestrowana do decyzji władz sądowych. Dochodzenie w toku. (B.I.P.).

Dostawy zboża dla armji. Poruszona została sprawa dostarczania zboża dla armji przez Główny Urząd Żywnościowy w Poznaniu. W ten sposób pokrycie zapotrzebowania armji nie obciążałoby rynku zbożowego. W sprawie tej odbędą się narady przedstawicieli min. spraw wojsk. z dyrektorem G. U. Ż. w Poznaniu, p. Helwigem. M. S. W. reprezentować będzie pułk. Masny. (B.I.P.).

Ze szpitalnictwa. Na pięć szpitali położniczych, tylko jeden na Pradze przy ul. Targowej (na 30 łóżek) i drugi — w szpitalu żydowskim na Czystem (na 20 łóżek), przyjmują chore położnice. Pozostałe trzy zakłady położnicze: miejski — przy ul. Karowej, św. Zofji — na rogu Żelaznej i Nowolipia i instytut położniczy — na pl. Starynkiewicza, są zamknięte, bądź z powodu odnawiania, bądź z innych powodów. Chore, nie wiedząc o zamknięciu tych zakładów, zgłaszają się tam, następnie zaś Pogotowie musi je zabierać ze schodów lub przedsionków i odwozić do czynnych szpitali, które przeważnie są przepełnione. Wczoraj np. w szpitalu żydowskim w oddziale położniczym na 20 miejsc było chorych aż 38, w oddziale ginekologicznym na 40 miejsc musiano pomieścić 63 chore. W dodatku klinika chirurgiczna w szpitalu św. Ducha nie może przyjmować przywiezionych przez Pogotowie chorych chirurgicznych, gdyż magistrat nie dostarcza szpitalowi materjałów opatrunkowych w ilościach wystarczających.

Arcybaszew w Warszawie. Przybył do Warszawy głośny pisarz rosyjski, M. Arcybaszew, autor „Miljonów", „Sanina", „Fali Ludzkiej" i t. d. Arcybaszew, prześladowany przez bolszewików, schronił się do Polski, gdzie pragnie zamieszkać na stałe.

Wyjaśnienie Min. Zdrowia. Z powodu wiadomości jednego z pism o wybuchu epidemji szkarlatyny na półwyspie Helu, Min. Zdr. Publ. podaje do wiadomości, że stwierdzono w gminie Hel wogóle pięć wypadków szkarlatyny, z tych dwa śmiertelne. Chorych izolowano w szpitalu w Pucku, mieszkania chorych poddano dezynfekcji, a otoczenie obserwacji. Od kilku dni nowych wypadków nie notowano.

Nowy przystanek kolejowy. Od dn. 22 b. m. otwarty zostaje dla ruchu pasażerskiego przystanek Śródborów, położony pomiędzy stacjami Otwock i Celestynów. Na przystanku tym zatrzymywać się będą następujące pociągi osobowe: odchodzące z dworca Gdańskiego: poc. Nr. 911 o g. 23,50, Nr. 913 o godz. 17,20, poc. Nr. 915 o godz. 7,45; przychodzące na dworzec Gdański: poc. Nr. 914 o godz. 10,35, Nr. 916 o godz. 21,00; przychodzący na dworzec Wschodni: poc. Nr. 918 o godz. 7,40.

Kursy zdobnictwa. Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej otwiera w r. b. kursy zawodowego kształcenia na rysowników w poszczególnych gałęziach rzemiosł i przemysłu artystycznego dla mężczyzn i kobiet. Kurs trwa 3 lata w godzinach popołudniowych 3 razy w tygodniu i obejmuje: Dział rzeźby w drzewie, kamieniu i metalu; malarstwa dekoracyjnego, grafiki i tkaniny; urządzeń wnętrz, meblarstwa i architektury. Warunki przyjęcia: ogólne wykształcenie przygotowawcze w zakresie 4-ch klas szkoły średniej, praktyka zawodowa i ukończony 16 rok życia. Zapisy przyjmuje kancelarja Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej, Chmielna 52 od 10 — 12 r. i 4 — 6 w.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Polskiego Tow. Krajoznawczego. Dn. 22 b. m. o godz. 8 w lokalu Tow. (Karowa 31) odbędzie się zebranie na którem prof. Aleksander Janowski wygłosi odczyt p. t. „Trzy miasta Pomorza — szkic z dwudniowej wycieczki".

WYPADKI.

Kradzieże. Przy pomocy przebicia otworu w ścianie od strony ul. Czerwonego Krzyża z pustego placu dostali się złodzieje do fabryki telefonów i skradli dwa motory elektryczne, 19 pasów skórzanych, aparat elektryczny i inne. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 60 miljonów mk. Za wykrycie sprawców przeznaczono 5 miljonów mk. nagrody.

— Z warszawskiej fabryki dywanów przy ul. Marszałkowskiej Nr. 3 skradziono 222 metry pasów skórzanych transmisyjnych oraz 132 klgr. przędzy wełnianej — ogólnej wartości 206 miljonów mk.

Zamachy samobójcze. W bramie domu Nr. 5 przy ul. Senatorskiej handlowiec, 23-letni Ignacy Cynsztok z ul. Grzybowskiej Nr. 21, w zamiarze samobójczym napił się jodyny. Pogotowie przewiozło go do szpitala Wolskiego.

— W domu Nr. 3-a przy ul. Wspólnej 23-letnia Anna Gąsiorek z ul. Wilczej Nr. 18, w celu samobójczym napiła się ługu. Pogotowie przewiozło desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zatrucie alkoholem. W mieszkaniu własnem przy ul. Podwale Nr. 13 zachorował nagle z objawami zatrucia Grzegorz Wójt. Lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem.

Teatr i muzyka.

Teatr Rozmaitości. Codziennie „Ciepła wdówka".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i dni następnych „Balladyna" J. Słowackiego.

Teatr Polski. Codziennie komedja B. Shawa „Nigdy nie można przewidzieć".

Teatr Mały. Dziś „Świt, dzień i noc".

Teatr Komedja. Codziennie „Kochanek od serca".

Teatr Nowości. Dziś i jutro dwa ostatnie przedstawienia „Księżniczki Czardaszki". W czwartek wznowienie „Róży Stambułu".

Operetka Wodewil. Dziś i jutro „Czar nocy".

Teatr Praski. Dziś i jutro „30 lat życia szulera".

Teatr Powszechny. Dziś „Rinaldo Rinaldini".

Teatr „Stańczyk". Program 30 p. t. „Wylazło szydło z worka". Początek o godz. 9,15 wiecz.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. A. Olesińskiego prosimy o podanie swego adresu i pofatygowanie się do Redakcji celem udzielenia bliższych szczegółów w sprawie swego listu o stosunkach w Hajnówce.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. Borski. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.